Nr. 4. Wtorek, 6 Stycznia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (50 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (108 Mk.)	rocznie	120·— K (120 Mk.)
półrocznie	54·— „ (54 „)	półrocznie	60·— „ (60 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (27 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (30 „)
miesięcznie	9·— „ (9 „)	miesięcznie	10·— „ (10 „)

Za dostawę 2 K. (2 Mk.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (60 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (120 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 80 h. (80 fen.), tabelaryczny i liczbowy 1 K. (1 Mk.) — Drobne ogłoszenia po 30 hal. (30 fen.) od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 K. 50 h. (2 Mk. 50 fen.), po kronice i komunikaty 4 K. (4 Mk.), za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 1 K. (1 Mk.), tabelaryczne i liczbowe po 1 K. 20 h. (1 Mk. 20 fen.) za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości postanowieniem z dnia 20 grudnia r. ub. przeniósł sędziego powiatowego Franciszka Dankiewicza z Horodenki do Krosna i zamianował sędziami zapasowymi w IX. kl. rangi dla okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie następujących aplikantów: dr. Stanisława Krawczyńskiego, dr. Zygmunta Serwina, Bazylego Milanycza, Adama Kawęckiego, dr. Edwarda Grodyńskiego, Seweryna Sołtysika i Tadeusza Kurkowskiego.

Minister poczt i telegrafów nadał kierownikowi dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie dr. Zygmuntowi Jakeschowi tytuł i charakter prezydenta dyrekcyi poczt i telegrafów i zamianował równocześnie radcę ministeryalnego Franciszka Musiała i st. radcę budownictwa inż. Kazimierza Dutczyńskiego wiceprezydentami tejże dyrekcyi w V. klasie rangi.

Minister poczt i telegrafów zamianował sekretarza pocztowego Stanisława Kolinka radcą pocztowym, komisarzy pocztowych Błażeja Kościsza sekretarzem i Franciszka Ksawerego Zachara st. komisarzem, koncypistów pocztowych dr. Konrada Pordesa i Konstantego Chmiela komisarzami, rewidenta rachunkowego Józefa Cydyłę radcą rachunkowym, oficyałów rachunkowych Jana Bednarka i Stanisława Wierzejskiego rewidentami rachunkowymi, st. oficyała pocztowego II. klasy Wiktora Grocha st. oficyałem pocztowym I. klasy i asystenta Józefa Teschnera oficyałem.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Zygmunta Stiebera z Przemyśla do Lwowa.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistę Ludwika Bilicza, oficyałem kancelaryjnym w X. klasie rangi.

Rozporządzenie

Ministra Skarbu w przedmiocie wyższych egzaminów celnych, wymaganych od urzędników celnych w Małopolsce.

Na zasadzie Art. 10 ustawy z dnia 8 kwietnia 1919 (Dz. Pr. 31, poz. 261) i odnośnie do p. 2, Art. 2 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy (Dzien. urzęd. Nr. 10. poz. 138) postanawiam aż do dalszego zarządzenia, co następuje:

§ 1.

Nadanie urzednikom celnym b. zaboru austryackiego posad IX klasy rangi lub wyższych nie jest zależne od złożenia przez tychże urzędników egzaminu celnego.

§ 2.

Brak wyższego egzaminu celnego nie stanowi na przyszłość przeszkody do przyznania tym urzędnikom wyższych poborów w drodze czasowego posunięcia w rozumieniu § 51 ust. 3 pragmatyki służbowej.

§ 3.

Rozporządzenie b. austr. Ministerstwa Skarbu z 26 listopada 1889 L. 8887 (Dzien. rozp. b. austr. Ministerstwa Skarbu Nr. 39), o ile niem postanowiono, że dla nadania urzędnikom celnym posad IX. klasy rangi lub wyższych wymagane jest złożenie z dobrym wynikiem wyższego egzaminu celnego, oraz wszystkie w ramach tego postanowienia wydane dalsze rozporządzenia b. władz austryackich pozostają przez czas obowiązywania niniejszego rozporządzenia w zawieszeniu.

§ 4.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Minister skarbu,
(—) *Wł. Grabski.*

Warszawa, dnia 22 grudnia 1919 r.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 3 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Bolszewicy zaatakowali odcinek na południowy wschód od Połocka Po dłuższej walce został atak z wielkiemi dla nieprzyjaciela, stratami odparty. Oddziały naszej kawaleryi wypadem na wschód od Bubnówki. rozbiły placówkę niedrzyjaciela, biorąc kilkaset jeńców. Na odcinku poleskim ożywiona działalność bojowa oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

Marki i korony.

Monitor Polski **ogłasza w części nieurzędowej:**

Minister skarbu Wł. Grabski oświadczył, że straty, jakie poniosą urzędnicy i pracownicy państwowi w Małopolsce i b. okupacyi austryackiej wskutek wypłaty w markach, zostaną pokryte w całości przez specyalne dodatki.

Rumunia i Polska.

Rumuński prezydent ministrów w mowie wygłoszonej w Izbie posłów podkreślił wspólność interesów rumuńskich i polskich i wspomniał o trudnościach, które młode Państwo Polskie miało do przezwyciężenia. Możemy naród polski tylko podziwiać — oświadczył mowca — pragniemy, by to zaprzyjaźnione z nami Państwo okazało się w przyszłości godne swej wspaniałej przeszłości.

Sytuacya na Wschodzie.

Wedle dziennika *Berlingskie Tidende*, Trocki został zamordowany. Mianowicie wojska bolszewickie, jak wiadomo — cofnęły się nagle na froncie nad Narwią o wiele kilometrów wstecz, pozostawiwszy na miejscu całą artyleryę. Ponieważ nie istniał żaden powód wojskowy do tego nagłego odwrotu, przyjąć należy, że musiały istnieć wewnętrzne jakieś powody tej nagłej zmiany frontu. Tym powodem były masowe dezercye czerwonych żołnierzy. Wobec tego Trocki udał się na zagrożony front i usiłował zaprowadzić tam porządek. Przy tej sposobności wy-

Prof. dr. Przemysław Dąbkowski.

Wykład wstępny
z dawnego prawa prywatnego polskiego
wygłoszony na Uniwersytecie Warszawskim
dnia 17 października 1919.

Pro domo mea. Moi przodkowie naukowi w szkołach warszawskich: Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński i Walenty Dutkiewicz. Mój nauczyciel: Oswald Balzer. Rodzina naukowa prawa polskiego. Zakres czasowy prawa polskiego. Historya porównawcza prawa słowiańskiego i doniosłość jej dla nauki prawa polskiego. Prawa partykularne. Znamiona zasadnicze prawa polskiego prywatnego. Prawa prywatne polskie a prawa prywatne w Polsce obowiązujące. Objawy żywotności dawnego prawa polskiego. Dzisiejsze prawo ludowe a dawne prawo polskie. Dawne a nowe prawo polskie.

Szanowni goście, kochana młodzieży!

Przybywam do Was z południowo-wschodnich kresów Rzeczypospolitej Polskiej, z krainy, o której dawniej mówiono, że płynie mlekiem i miodem, a która niedawno ociekła cała krwią; z miasta, które od sześciu co najmniej wieków było ciągle polskiem, a obecnie krwią całej ludności, mężczyzn, kobiet i dzieci, zaświadczyło swój nierozerwalny związek z ojczyzną. Jakkolwiek przybyłem z daleka, nie jestem tu jednak obcy. W tem mieście urodził się mój ojciec, tutaj walczył za niepodległość Polski w roku 63, tutaj cierpiał w kazamatach cytadeli. Dziś po upływie pół wieku powraca syn, aby choć na innem polu, służyć również sprawie pospolitej.

Mam wykładać na Uniwersytecie tutejszym prawo prywatne polskie. [1]) Po jakichże przodkach przychodzi mi objąć spuściznę? Jest rzeczą charakterystyczną, iż Warszawa od pierwszej połowy XVII wieku stolica polityczna dawnego państwa polskiego, pod względem szkolnictwa stolicą poczęła być dopiero po upadku Polski. Jak długo istniało dawne państwo, Kraków, Lwów, Wilno, Poznań, a nawet Zamość, ubiegły pod tym względem Warszawę. Mogłoby się zdawać, iż raczej o kulturę kresów, aniżeli wnętrza dbała dawna Rzeczpospolita. A po upadku Polski nawiązywana z trudem nić szkolnictwa wyższego rwała się co chwila. Te szkoły wyższe, niejako pogrobowe, były bez wyjątku krótkotrwałe, żadna z nich nie przetrwała nawet dwóch dziesiątek lat, niektóre istniały zaledwie lat kilka, wszystkich zasoby były bardzo skromne, a samodzielność wielce skrępowana. A przecież mimo tych wielkich trudności poszczycić się mogę w mojej dziedzinie nauki zacnymi przodkami Można nawet powiedzieć, iż właśnie na Uniwersytecie warszawskim albo raczej wyrażając się ściślej, w szkołach wyższych w tem mieście niegdyś istniejących stała kolebka naszej nauki.

Tutaj najpierw w szkole prawa i administracyi księstwa warszawskiego (od r. 1808) potem od r. 1816 w nowo założonym Uniwersytecie przez cały ciąg jego istnienia do roku 1831, wykładał prawo prywatne, obok publicznego polskiego, wytrawny, zrównoważony Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński. Z niemieckiej rodziny, lecz dobrze Polsce zasłużonej, znalazł on więcej uznania u współczesnych (u Lelewela), aniżeli u potomnych. Sąd o nim nowszej nauki jest niewątpliwie zbyt bezwzględny i będzie z pewnością z czasem zmodyfikowany. Jego zasługi w naszej dziedzinie wiedzy są rozliczne i znaczne, on był jednym z tych, którzy kładli pod jej gmach podwaliny. Jego wykład był jasny, gruntowny, staranny, oparty na dokładnej znajomości historyi praw krajowych i obcych. Dobrze ważył on swe słowa, lakoniczne i pozbawione czczej frazeologii. On jeden z pierwszych już w samym niemal początku wieku XIX zrozumiał i jakoby przeczuł to, do czego dopiero po upływie całego półwieku (około r. 1870) doszła nauka: charakter zwyczajowy prawa polskiego. W tym względzie górował nad późniejszym profesorem Walentym Dutkiewiczem. On słusznie przekładał naukę praw stanowionych i doświadczenie nad rozumowania filozoficzne i trafnie wskazywał na łączność rozwoju prawa polskiego z prawem niemieckiem, na moc obowiązującą niektórych instytucyi prawa niemieckiego w obrębie prawa ziemskiego polskiego (wbrew Lelewelowi). Jego zapatrywania wywołały ożywiony ruch naukowy [1]), potrafił też zachęcić do pracy kilku uczniów (n. p. Jan Nepomucyn Iwanowski) i był niewątpliwie jednym z tych, którzy zapłodnili wielki umysł Romualda Hubego. Zarówno w szkole prawa, jak i w Uniwersytecie warszawskim był jednym z najwięcej czynnych profesorów, zasłużył się wielce około organizacyi Uniwersytetu warszawskiego, przez cały czas jego istnienia był dziekanem jego wydziału prawnego. Łożył hojne ofiary w książkach na rzecz biblioteki uniwersyteckiej. On również jeden z pierwszych zrozumiał doniosłość publikacyi nowych źródeł dla postępu nauki prawa polskiego. W swojem *Jus Polonicum* ogłosił szereg ustaw polskich średniowiecznych, nieznanych dotąd zupełnie, inne już znane wydał w formie poprawniejszej. Ogłosił kilka cennych monografij z zakresu prawa prywatnego polskiego [2]).

[1]) Podział historyi prawa polskiego na prawo państwowe i sądowe, uważam ze stanowiska naukowego za nieuzasadniony; jeżeli już o jakimś podziale nauki naszej ma być mowa, to raczej usprawiedliwionym byłby podział na prawo publiczne i prywatne. Dlatego, jakkolwiek zostałem powołany na Uniwersytet warszawski do wykładów prawa sądowego polskiego, to jednak uważam się raczej za reprezentanta nauki dawnego prawa prywatnego polskiego, na taką też katedrę otrzymałem nominacyę w Uniwersytecie lwowskim.

[1]) N. p. jego spór z Czackim o moc obowiązującą prawa rzymskiego w Polsce. Por. Dąbkowski, Prawo prywatne polskie, T. I. str. 26—27.

[2]) Rzecz o czwartym groszu siostrom z pozostałości ojczystej przez braci udzielanym. Pamiętnik Warszawski 1815 T. II.

Rzecz o uprawnieniu dzieci przez zaszły związek małżeński czynionem *(De legitimacione prolis per subsecutum matrimonium)*, w Zbiorze rozpraw o przedmiocie prawa polskiego. Warszawa i Wilno 1812.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiązała się pomiędzy Trockim a dowodzącym gen. Borysowem ostra sprzeczka słowna, w czasie której Borysow w tonie ostrym odezwał się do Trockiego. Trocki w największej pasyi wydał rozkaz, ażeby generała ustawiono natychmiast pod najbliższym płotem i zastrzelono. Nim jednak żołnierze mogli ten rozkaz wykonać, adjutant Borysowa trzy razy strzelił do Trockiego i położył go trupem na miejscu. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Z Białocerkwi, obecnej siedziby rządu ukraińskiego, nadchodzą bliższe wiadomości o układzie zawartym między przedstawicielami rządu ukraińskiego a delegatami Denikina. Wedle tego układu przeszła cała armia galicyjska do Denikina. Galicya wschodnia miała za to stanowić nierozerwalną część Rossyi. Denikin zobowiązał się utworzyć autonomiczne państwo galicyjskie, składające się ze wschodniej Galicyi, Bukowiny, Ukrainy Węgierskiej, Chełmu i Wołynia, pod protektoratem rossyjskim. Rząd galicyjski przeniesiony został prowizorycznie do Odessy. Agenci rossyjscy i niemieccy odegrali przy tych rokowaniach wielką rolę. Faktem jest, że w rokowaniach brał udział po stronie Denikina generał Schilling, a po stronie ukraińskiej major von Ehle, obaj pochodzenia niemieckiego.

Z Kijowa donoszą, że Denikin i jego rząd ustąpili z powodu klęsk na froncie. Kierownictwo objął Związek Odnowienia Rossyi z gen. Romanowem na czele.

Zbiegowie z frontu południowo-wschodniego donoszą, że Ostrów nad Dnieprem jest w pośpiechu ewakuowany. Rząd Denikina cofa się do Kaukazu.

Jak donoszą z Irkucka, siedziba rządu admirała Kołczaka wpadła 25 grudnia bez walki w ręce socyalnych rewolucyonistów, którzy też obsadzili kolej prowadzącą do Władywostoku. Władze rządowe nie stawiły żadnego oporu.

Voss. Ztg. 2 b. m. donosi:

Klęska Kołczaka okazuje się zupełną. Żołnierze jego cofają się w nieporządkowanej ucieczce i przebywają straszne katusze. Na Syberyi między generałami Kołczaka panuje niezgoda. Przykład oficerów zaraża żołnierzy. Przyszło kilkakrotnie do buntów, przyczem żołnierze rozstrzeliwali oficerów. Japończycy usiłują sami zaprowadzić porządek w stosunkach syberyjskich.

Rada pięciu na sobotnieem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania w sprawie masowej ucieczki ludności z południowej Rossyi przed bolszewikami. Rada uchwaliła zarządzenia, mające na celu pomieszczenie uchodźców.

Z za kulis wojny światowej.

Tajna misya ks. Parmy.

Dzienniki paryskie ogłaszają wyciągi z dokumentów, które pojawią się w *Opinion* a które odnoszą się do tajnej misyi Syxtusa ks. Parmy w r. 1917 u cesarza Karola. Ks. Sykstus, który z początkiem wojny przy pomocy cesarza Franciszka Józefa I. mógł opuścić Austryę, aby wstąpić do służby francuskiej, dnia 25 stycznia udał się wraz ze swoim bratem na wezwanie swej matki do Szwajcaryi, gdzie zakomunikowała mu życzenie cesarza Karola osobistego widzenia się z nim i omówienia sprawy pokoju. W ciągu tej wizyty wręczyła mu matka listowne potwierdzenie cesarza Karola, stwierdzające, iż od czasu swojego wstąpienia na tron. pragnie zawrzeć pokój. Ks. Sykstus zażądał by go skomunikowano z mężem zaufania cesarza i doniósł matce, że jest zdania, iż zasadnicze warunki pokojowe opiewać muszą jak następuje: Oddanie Alzacyi i Lotaryngii Francyi. Wydanie Belgii i Serbii a wreszcie oddanie Konstantynopola Rossyi.

Dnia 10 lutego 1917 wyjechał ks. Sykstus znowu do Paryża, aby następnie 12 lutego wieczorem znowu udać się do Szwajcaryi, gdzie mu się dnia 13 lutego przedstawił wysłannik cesarza Karola z listem cesarza. Wysłannik cesarza oświadczył, że pierwsza propozycya wywołała żywe zainteresowanie cesarza Karola, który sądzi, że pokój na tej podstawie mógłby być zawarty i prosi księcia usilnie, aby działał dalej w kierunku zawarcia pokoju.

W dniu 21 lutego pojawił się wysłannik cesarza z ważnymi dokumentami i ponownie prosił ks. Sykstusa w porozumieniu z hr. Czerninem, który o rokowaniach został już powiadomiony, by przybył do Wiednia. Dnia 5 marca został ks. Sykstus przyjęty przez prezydenta Poincarego i przedłożył mu notę hr. Czernina, którą uznano za niedokładną, bezbarwną i zanadto dyplomatyczną tudzież dwie noty cesarza Karola, które uznano za dostateczne i wyraźne.

Nadto hr. Czernin oświadcza, że przymierze z Niemcami jest nierozerwalne i że pokój odrębny jest niemożliwy. Hr. Czernin żąda gwarancyi wobec Serbii i zapewnia, że Austrya nie będzie czyniła żadnych zastrzeżeń w sprawie odstąpienia Alzacyi i Lotaryngii przez Niemcy. Belgia musi być odnowioną, koszta zaś ponieść muszą wszyscy uczestnicy wojny. Wreszcie wręczył ks. Sykstus osobiste oświadczenie cesarza Karola.

Prezydent Poincare zażądał odpisu tego oświadczenia, co książę przyobiecał. Punkt trzeci tej tajnej i osobistej noty cesarza Karola opiewa: Będziemy Francyę popierali i wywierali wielki nacisk na Niemcy. Punkt czwarty opiewa: Żywimy największą sympatyę dla Belgii i wiemy, że stała się jej krzywda, winniśmy Belgii odszkodowanie za poczynione jej szkody. Punkt piąty opiewa: Nie jesteśmy w rękach Niemiec i zerwaliśmy z Ameryką mimo nacisku niemieckiego, a naszym jedynym celem jest utrzymać monarchię w dotychczasowych jej granicach. Prezydent Poincare uznał tę tajną notę cesarza Karola za dostateczną podstawę rokowań i zapowiedział, że doniesie o niej Briandowi, królowi angielskiemu i Lloydowi George'owi, przewiduje jednak przeszkodę ze strony włoskiej. Poincare rozwinął szczegółowo sytuacyę Francyi wobec Włoch i wyraził obawę niedyskrecyi włoskich wobec Niemiec. Dnia 18 marca nastąpiło ponowne spotkanie między Poincarem a ks. Sykstusem. Briand czynił uwagę, że nota hr. Czernina nie wchodzi w rachubę, że jednak komentarz cesarza może być podstawą wymiany zdań.

Ks. Sykstus udaje się ponownie do Szwajcaryi, gdzie wręcza hr. Erdoédy'emu wysłannikowi cesarza Karola projekt warunków, które Austrya miałaby przyjąć: Oddanie Alzacyi i Lotaryngii Francyi, poparcie Francyi w odbudowie, odbudowa i odszkodowanie Belgii, odbudowa i suwerenność Serbii z dojściem do morza, rokowania z Rossyą co do Konstantynopola, wojskowe zawieszenie broni, przyrzeczenie koalicyi pomocy na rzecz Austryi na wypadek gdyby Niemcy chciały się gwałtem oprzeć temu układowi. W piśmie do cesarza prze ks. Sykstus do tego, by cesarz przyjął zasadnicze punkty noty. Na naglące zaproszenie hr. Erdoedy'ego udali się książęta Sykstus i Ksawery do Wiednia, gdzie dnia 23 marca w zamku w Laksenburgu nastąpiło spotkanie z parą cesarską.

Cesarz Karol oświadczył wówczas, iż końcowe zwycięstwo w wojnie jest w Niemczech dogmatem nie do naruszenia, że jednak spróbuje rzeczy niemożliwej i starać się będzie nakłonić Niemcy do sprawiedliwego pokoju. Gdyby jednak usiłowania te pozostały bez skutku, cesarz zdecydowany jest nie czynić ze siebie ofiary szaleństwa swoich sąsiadów, lecz zawrzeć pokój odrębny. Do uznania praw Francyi do Lotaryngii cesarz jest gotów, odpowiedź zaś w sprawie Konstantynopola została zastrzeżona na później, ponieważ w Rossyi wybuchła rewolucya.

Wobec rozwiązania kwestyi polskiej zachowuje się cesarz z sympatyą. Co do Serbii domaga się jedynie usunięcia tajnych stowarzyszeń. Serbii będzie zabezpieczona przyszłość pełna rozwoju. Wobec Rumunii ma być zachowany status quo ante.

Cesarz Karol doniósł w końcu, że Bułgarya potajemnie pertraktuje z państwami koalicyjnemi. Wobec Włoch cesarz gotów jest do ustępstw i prosi o pośrednictwo Francyi, Anglii i Rossyi.

W tej chwili wszedł do sali hr. Czernin, a rokowania stały się oziębłe i podstępne. Ks. Sykstus domagał się dokładnego sprecyzowania warunków, co cesarz przyrzekł uczynić następnego wieczora.

Dnia 24 marca następuje wizyta hr. Czernina. Rozmowa jest znowu podstępna. Wieczorem wręcza cesarz Karol pismo z dokładnymi szczegółami i przyrzeczeniami, że nie będzie na razie atakował Włochów. Cesarz wyraził w niem swoje podziękowanie Francyi i przyrzekł, że poprze uzasadnione pretensye Francyi do Alzacyi i Lotaryngii.

Po powrocie do Paryża dnia 31 marca udaje się ks. Sykstus do pałacu elizejskiego, gdzie wpuszczono go tajnem wejściem. W czasie rozmowy obecni byli wówczas Cambon i poseł Ribot. Książę donosi o swojej misyi i przedstawia poglądy cesarza Karola na sprawę przymierza rossyjsko-francusko-angielsko-austryackiego. Dnia 6 kwietnia przyjęty został ks. Sykstus ponownie przez Cambona. W międzyczasie miał Ribot spotkanie z Lloydem Georgiem we Folkestone i uwiadomił go o krokach cesarza Karola. Dnia 12 kwietnia następuje spotkanie między Poincarem a ks. Sykstusem, w czasie którego doniesiono ks. Sykstusowi, że Anglia odnosi się przychylnie do całego planu. Ks. Sykstus wyraził jednak zapatrywanie, że nie można dłużej zwlekać z uwiadomieniem Włoch o całej sprawie. P. Ribot poparł to zapatrywanie. Ks. Sykstus obawiał się niedyskrecyi ze strony Włoch. Lloyd George i Ribot skomunikowali się następnie ze Sonninem, który obstawał przy pretensyach Włoch w całej ich rozciągłości.

Dnia 25 kwietnia wrócił ks. Sykstus do Szwajcaryi, gdzie w pociągu oczekiwał go hr. Erdoedy. Ten ostatni wyjechał zaraz z pismem księcia do Wiednia, skąd wrócił dnia 24 maja z wiadomością, która powinna była wywołać sensacyę w całym świecie. Cesarz Karol wyraził mianowicie zapewnienie, że nie należy się niepokoić wygórowanemi żądaniami włoskiemi, ponieważ wysłannik Cadorny bawił przed trzema tygodniami w Bernie, aby posłowi austryackiemu zaofiarować pokój pod warunkiem odstąpienia Włochom Trentina. Nadto doniosła depesza z Rzymu pod datą 14 kwietnia, że Cadorna nie liczy się z możliwością ofenzywy austryackiej. Rossya ze swej strony również ofiarowała Austryi pokój. Książę jedzie ponownie do Wiednia, gdzie się przekonuje, że cesarz Karol zdecydowany jest przeprzeć swój plan, że jednak domaga się rękojmi. Hr. Czernin tym razem przemawia i oświadcza, że nie da się sterroryzować zachowaniem się niemieckiej głównej kwatery i że domaga się rokowań. Cesarz wręcza księciu ponownie pismo odręczne, w którem wyraża przypuszczenie, że pokój mógłby nastąpić około 15 czerwca. Dołączona do pisma nota hr. Czernina domaga się na wypadek rektyfikacyi granic gwarancyi co do nienaruszalności monarchii.

Ze świata.

(*P. A. T.*).

= *Journal* donosi, że generał Lerond wyraził się, że potrzeba jeszcze będzie około 10 dni dla załatwienia wszystkich spraw administracyjnych i wojskowych, dotyczących terenów plebiscytowych.

— *N. Wr. Tagblatt* donosi z Berlina: Komendanci wojsk w obsadzonych terytoryach otrzymali wczoraj od marszałka Focha informacyę, że ratyfikacya traktatu pokojowego wkrótce nastąpi i że należy powziąć wszystkie przygotowania dla obsadzenia tych obszarów, co do których istnieją postanowienia traktatu wersalskiego.

= *Czeskie Słowo* donosi, że ostatecznie ustalono termin wyborów do nowego zgromadzenia narodowego. Wybory te odbędą się 27 stycznia.

— Wedle doniesienia z Londynu lord Robert Cecil na zgromadzeniu zapytany w sprawie dopuszczenia Niemiec do Związku Narodów — oświadczył, że odpowiedź dać musi potwierdzającą. Ogólne bezpieczeństwo na tem nie straci, lecz przeciwnie, zyska.

= Na podstawie lublańskiego B. Kor. Według komunikatu dyrekcyi kolei południowej, począwszy od dnia 5 względnie 12 bm kursować będą na linii Belgrad—Tryest—Lublana bezpośrednie pociągi pospieszne. Od dnia 1 bm. kursuje nowy pociąg pospieszny na linii Lublana—Zagrzeb—Belgrad. Na liniach tych są tylko miejsca I. i II. klasy. Kontrola osobista i cłowa odbywa się w Werd, ostatniej stacyi przed włoską linią demarkacyjną.

= Robotnicy wiedeńscy odbyli wczoraj w sześciu dzielnicach Wiednia masowe zgromadzenia demonstracyjne z powodu wykonywania wyroków śmierci na Węgrzech. Na zgromadzeniach uchwalono rezolucye, protestujące przeciwko masowym wyrokom śmierci.

ANTONI PROCHASKA. 3)

JURYSTA KRESOWY.

JAN SWOSZOWSKI
(pisarz ziemi lwowskiej)

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz zwolennicy konwokacyi nie dotrzymują słowa, zwlekają obrady, toczą się przeto w osobnych kołach. Koło Zamoyskiego uchwala, by sprawiedliwość wymierzono w sposób, jak to czyniono w województwie w bezkrólewiu po śmierci Zygmunta Augusta; obrona również po staremu a elekcya *viritim* i te z chęci a nie z musu. Nie przyjmuje tych zasad stronnicy konwokacyi; oni tylko o sprawach w konwokacyi opisanych chcą mówić, a skoro wojewoda uchwały konwokacyjne częścią przyjmuje a częścią odrzuca — stronnictwo przeciwne odjeżdża z pola, z protestem, że nie uznaje nic innego z materyi poruszanych, jak tylko uchwałę konwokacyjną co do czasu i miejsca elekcyi, czego przez posła swego żądali na Sejmie konwokacyjnym.

Rozjechały się koła bez rozlewu krwi, lecz ostatecznie zgodne w tem, że przecież uznają najważniejsze dwie zasady na konwokacyi uchwalone. Zażegnano burzę sejmikową — a to dzięki zręcznemu pośrednictwu Swoszowskiego. Stronnik Zamoyskiego stanął on jako zwolennik konwokacyi po stronie jej adherentów, co bardziej wysunął się na czoło ich i posłował do stronnictwa Zamoyskiego, z którem miał wszystko wspólne, bo i służbę pod kanclerza przewodnictwem i przyjaźń Żółkiewskich i zasady co do elekcyi Zygmunta Wazę raczej aniżeli arcyksięcia z domu Habsburskiego. Oczywiście po zwycięstwie pod Byczyną stanął i Swoszowski silnie w lwowskiej ziemi jako już otwarty stronnik Zamoyskiego i przyjaciel Żółkiewskich, z którymi razem popierał kierunek polityki przez wielkiego kanclerza wytyczonej.

Nie wytrwał jednak Sworzowski przy kanclerzu, owszem nietylko sam odstąpił od Zamojskiego, ale pociągnął za sobą i innych. Gdy po śmierci kanclerza zarysowały się dwa przeciwne obozy niezadowoleńców z rządów Zygmunta III., na których czele stanął wojewoda krakowski, wielkiej ambicyi lecz małych zdolności Mikołaj Zebrzydowski, Swoszowski jako przyjaciel hetmana Żółkiewskiego nie przystępuje do obozu jego szwagra, stoi po stronie regalistów, a nadto odciąga hetmana od związku z naczelnikiem przeciwników króla. Nie można wątpić, że ziemianie lwowscy, którzy już po owym sejmiku nad Rakiem z niedowierzaniem patrzyli na każdą akcyę Swoszowskiego, bacznie śledzili jego kroki i jako regalistę nie znosili, tem ostrożniej odnosili się do pana pisarza, który wraz z Piotrem Ożgą popierał wprawdzie kanclerza, lecz w taki sposób, że nigdy nie można było wiedzieć, kiedy i czy występuje przeciwko królowi. Wrzała bowiem walka pomiędzy stronnictwami na sejmikach wiszeńskich do tego stopnia, że każde swoich wybierało posłów a Swoszowski, by wyborowi swemu nadać powagę, kazał jak w 1596 napisać protestacyę, że był bez kontradykcyi wybrany, co jako poseł objawiał na sejmie przedkładając zarazem zgodę sejmiku, pod Piotrem Ożgą odbytego, na propozycyę króla co do odbycia innego sejmiku. W taki sposób niszczono przeciwników, czyniono im atoli ustępstwa, tak dalece, że 1604 r. obrano na posłów sejmowych w Wiszni obok Piotra Ożgi i Swoszowskiego także i starostę zygwulskiego, Stadnickiego. Oczywiście Swoszowski wiózł zarówno z Dyabłem najżywsze poparcie żądań szlacheckich, jak też z Lahodowskim w 1606 r. powiózł na Sejm warszawski zlecenie sejmiku, aby donacye, powagą króla i Sejmu utwierdzone, nie były *in dubium* wokowane, co wobec walki stronnictw niejednego obdarowanego przyprawiało o stratę darowizny.

Po śmierci kanclerza stanął już Swoszowski otwarcie jako przeciwnik wojewody krakowskiego i stronnictwa rokoszan uważany przez tych ostatnich jako niepoprawny regalista. Co bardziej, widzimy go na czele organizowania stronnictwa królewskiego w województwie, a musiał się dobrze wywiązywać z zadania pisarza ziemskiego, jak zazwyczaj najbardziej czynnego piórem i wymową przy zawiązywaniu niepopularnych organizacyj. Ta bowiem, którą utworzono we Lwowie 7 lipca 1606 na zjeździe dygnitarstwa wojewódzkiego i szlachty lwowskiej, była w obronie króla i praw jego zawiązaną, oczywiście przeciwko rokoszanom. W chwili, gdy niebezpieczeństwo grozi Ojczyźnie, koło lwowskie z wojewodą ruskim Stanisławem Golskim, z kasztelanem lwowskim i hetmanem Żołkiewskim, z panem Ostrorogiem kasztelanem poznańskim i innymi wieloma postanawia w tej groźnej dla Rzpltej chwili odbyć zjazd wspólny pod Wisznią nad Rakiem, aprobuje pobór czopowego, obiecując jak najrychlej jego wydanie do rąk poborców, a do króla wysyła z prośbą zapobieżenia złemu, gdyż wojska cudzieziemskie zawiedziono już do Korony. Sejmik ów wiszeński, na który przybył i arcybiskup lwowski Jan Zamojski i wojewoda ruski Golski i bełzki wojewoda Włodek z wielu innymi dygnitarzami odbył się pod laską Jana Swoszowskiego. Uchwalono pobór na wojsko, zaproszono hetmana Żółkiewskiego, aby z żołnierzem przybliżył się ku granicom węgierskim, a do rokoszan pod Sandomierzem zebranych wysłano z wezwaniem, aby ci, którzy królowi posłuszeństwo wypowiedzieli, nic na nas bez nas nie stanowili". Wśród takich stosunków wyrósł Swoszowski na przodownika szlachty kresowej trzech województw, albowiem bełskiego, ruskiego i w części podolskiego w obronie praw i powagi króla przeciwko rokoszanom. Widzimy go czynnego przy najważniejszych dalszych aktach dobrze zorganizowanych kresowych województw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Epidemia duru plamistego w Małopolsce w r. 1919.

(I.) Od r. 1895, w którym w statystyce sanitarnej dur plamisty od duru brzusznego wyróżniono i osobno wykazywać zaczęto, liczba zachorowań i skonów z tej choroby stale w b. Galicyi malała. Gdy w roku 1895 zarejestrowano w całym kraju 5278 zachorowań i 1088 skonów z duru plamistego, w r. 1900 wykazano już tylko 3674 zachorowań i 480 przypadków śmierci z tej przyczyny, a w r. 1907 spadła liczba chorych na dur plamisty do 1744 zachorowań i liczba skonów do 172.

Jednak w czasie wojny światowej w pierwszych latach dur plamisty występuje i w b. Galicyi znowu w znacznem nasileniu epidemicznem, gdyż w roku 1915 zgłoszono urzędowo w b Galicyi 1335 przypadków śmierci z duru plamistego, a cyfra ta przedstawiała zaledwie część rzeczywiście zaszłych z tej choroby skonow, gdyż urzędowe doniesienia obejmowały tylko powiaty niezajęte okupacyą nieprzyjacielską i nie były zbyt dokładne i ścisłe z powodu powszechnego zamętu wojennego i nie dość sprawnie funkcyonującego aparatu administracyjnego.

W następnym roku 1916 spada liczba skonów z duru plamistego w Galicyi do 883 a w r. 1917 obniża się nawet do 267, a zatem do poziomu najniższego, jaki przed wojną stwierdzono.

Jest to tem więcej zadziwiającem, ile że podówczas w b. Królestwie Polskiem i poza wschodnim frontem bojowym rozległa epidemia duru plamistego grasowała.

Dopiero u schyłku 1918 r. pojawia się w Małopolsce wielka epidemia duru plamistego, która przez cały r. 1919 trwa i zapewne przez dalszych lat parę będzie się utrzymywała.

Według urzędowych sprawozdań zachorowało w listopadzie i grudniu 1918 r. w Małopelsce na dur plamisty 320 osób, a zmarło z nich 38 osób czyli 11 8 prc.

Według urzędowych sprawozdań zachorowało w listopadzie i grudniu 1918 r. w Małopolsce na dur plamisty 320 osób a zmarło z nich 38 osób czyli 11·8 prc.

W roku zaś 1919 wykazano urzędowo w Małopolsce 56.595 zachorowań i 5.959 przypadków śmierci (10 5 prc.) z duru plamistego. Z tego na miasto Kraków i 30 powiatow zachodnich przypada 10.698 zachorowań i 1.528 czyli 14 3 prc. skonów, a na miasto Lwów i 52 powiaty wschodnie 45.902 zachorowań i 4 430 t. j, 9·6 prc. skonów.

Cyfry te jednak uwidoczniają zaledwie mniejszą część przypadków duru plamistego, mianowicie we wschodniej części Małopolski, gdzie przez pierwsze półrocze okupacya ukraińska panowała, a dopiero w drugiem półroczu i to stopniowo restytuowano administracyę prawidłową i komunikacyę pocztową tak, że dopiero w grudniu mogliśmy uzyskać urzędowe raporty lekarskie tygodniowe ze wszystkich powiatów.

Na podstawie sumarycznych sprawozdań retrospektywnych i innych danych możemy tylko w przybliżeniu określić, że epidemia tegoroczna duru plamistego we wschodniej części Małopolski z pewnością więcej, niż 100.000 zachorowań i 10.000 skonów sprowadziła.

Epidemia ta we wschodniej połaci Małopolski pod wieloma względami w sposób uderzający wyróżnia się od epidemii w zachodnich powiatach, z którą tylko częściowo pozostają w bezpośrednim związku przyczynowym.

Już i dawniej wschodnia część Galicyi była szczególnie trapiona epidemiami a dur plamisty stale, z roku na rok w niej się powtarzał, podczas gdy Galicya zachodnia przeważnie od tej zarazy wolna była a tu i ówdzie zjawiające się, importowane ogniska epidemii duru łatwo poskramiała i tłumiła.

Zjawisko to tłómaczą dwie okoliczności.

Po pierwsze Galicya wschodnia z powodu geograficznego położenia w wyższym stopniu była narażoną na inwazyę chorób zakaźnych, a w szczególności duru plamistego z obszarów państwa rossyjskiego, które były wylęgowiskiem różnych zaraz.

Powtóre, ludność Galicyi wschodniej znachodzi się na niższym poziomie kultralnym, niż lud w Galicyi zachodniej, mniej przestrzega czystości, mniej poddaje się sanitarnym zarządzeniom władzy.

Tak więc w Galicyi wschodniej ostał się dur plamisty w postaci endemicznej, gdy Galicya zachodnia od tej zarazy prawie się wyzwoliła.

Wojna światowa spowodowała dalsze różnice w warunkach życiowych obu części kraju, które to różnice przy rozpatrywaniu i ocenianiu obecnej epidemii koniecznie trzeba mieć na uwadze.

Mianowicie, gdy zachodnia Galicya, i to nie cała, tylko przez czas krótki, była terenem zmagania się wojennego dwóch olbrzymich armij, Galicyą wschodnią przez sześć lat ciągle wstrząsa i pustoszy wojna. Jest to kraj do gruntu zniszczony, wyczerpany wojną. Ludność znękana i cierpiąca tak długo niedostatek, jest niewątpliwie znakomitem podłożem dla wszelkich epidemij.

A najwięcej waży tu na szali zrujnowanie przez wojnę bardzo licznych ognisk domowych. Nad Złotą Lipą i gdzieindziej wiele gmin wojna bez śladu niemal zmiotła z powierzchni i ludność zmuszona jest tłoczyć się w skleconych na prędce szopach, szałasach, norach podziemnych, okopach wojennych.

W epidemiologii duru plamistego sprawa mieszkaniowa odgrywa bardzo ważną rolę. Możnaby niemal dur plamisty, podobnie jak gruźlicę ochrzcić mianem choroby mieszkaniowej.

Sprawozdania b Krajowej Rady Zdrowia stale podkreślały to spostrzeżenie, że dur plamisty zawsze najsilniej grasował w tych gminach, które uległy pogorzeli i w których skutkiem tego mieszkańcy musieli się skupić w mniejszej liczbie domostw.

To spostrzeżenie powtarza się obecnie we wschodniej części Małopolski na olbrzymią skalę i wyjaśnia się niemożliwością utrzymania czystości w szczelnie natłoczonych prowizorycznych pomieszczeniach i łatwością rozpowszechnienia wszy zakażonych.

Z tych powodów obecna wielka epidemia duru plamistego objęła w Galicyi wschodniej szybko wielkie przestrzenie i wystąpiła w postaci masowych zachorowań, podczas gdy w powiatach zachodnich zaraza rozbryznęła się wprawdzie na liczne gniazda i ogniska epidemiczne, ale wszędzie występowała w stosunkowo małej liczbie zachorowań i łatwo się przytłumić dała.

Sprzyjały temu i wypadki polityczne, mianowicie wojna ukraińska, która do takiego właśnie przebiegu epidemii wiele dopomogła.

Wogóle wypadki wojenne tak dalece oddziaływują na bieg obecnej epidemii, że bez ich uwzględnienia niepodobna zdać sobie sprawy z wielu ważnych przejawów epidemjologicznych.

Nie ulega wątpliwości, że ta epidemia jest w przyczynowym związku z wielką epidemią duru plamistego, srożącą się od lat kilku na rozległych obszarach poza ścianą dawnego frontu bojowego na wschodzie. Jest ona niejako dalszym ciągiem tej pandemji.

Dopóki wojna światowa trwała, to jest aż do jesieni 1918 r., linia bojowa tworzyła zarazem szczelny kordon przeciwepidemiczny przez który zaraza przedostać się nie mogła. tem więcej, gdy i z tej strony linii bojowej, w ściślejszym, a nawet i obszerniejszym, okręgu wojennym ruch komunikacyjny był ujęty w surowe przepisy kontrolne, ograniczające i tamujące ruch podróżnych od zakażonego wschodu.

Nawet w czasie pokonania rozlicznych trudności, połączonych z uzyskaniem legitymacyi na wyjazd, podróżny po drodze podlegał wielokrotnym rewizyom i był poniekąd pod ciągłym dozorem władz wojskowych i cywilnych a jakkolwiek zarządzenia te wypływały jedynie ze wskazań czysto wojskowych, było prawie niepodobieństwem, by wśród tych ustawicznych rewizyj człowiek, zakażony durem plamistym, uszedł uwagi organów kontrolnych w razie wybuchu choroby.

A jeśli taki przypadek się zdarzył zaopiekowała się chorym znakomicie zorganizowana służba sanitarna, ściśle go odosobniała, odwszawiała i wykonywała wszystko, co wskazywała nauka i doświadczenie, aby nie dopuścić do rozszerzenia zarazy.

Gdy armie centralnych mocarstw zajęły b. Królewstwo Polskie, nie zdołano już wprawdzie stłumić zarazy w tej dzielnicy pomimo nadzwyczajnych wysiłków, przedsiębranych z niemiecką systematycznością i pruskim rygorem, jednak ta epidemia duru plamistego panująca w Królestwie już rok czwarty, dzięki wojennym zarządzeniom prohibicyjnym nie przedostała się do Małopolski tak długo, dopóki trwała wojna światowa, to jest do jesieni 1918 r.

Dopiero gdy runęły mocarstwa centralne, a równocześnie rozsypały się fronty bojowe, ludność z zakażonego Królestwa Polskiego swobodnie komunikuje się z mieszkańcami b. Galicyi, a do Małopolski wracają tłumy uchodźców, jeńców, żołnierzy a w ślad za tą powrotną falą idzie zaraza duru plamistego przedewszystkiem od wschodu, lecz także od północy, nawet i od południa, zewsząd i wkrótce rozpoczyna się obecna wielka epidemia.

Początki epidamii śledzić możemy dokładniej tylko w powiatach zachodnich.

Nasamprzód pojawia się dur plamisty w Krakowie, zawleczony tu niewątpliwie z sąsiednich powiatów Królestwa Polskiego, mianowicie z powiatów Olkuskiego i Miechowskiego, gdzie choroba ta od dawna znacznie grasowała. Przez czas dłuższy uchodzi za grypę, która równocześnie w kraju panowała. Tę samą pomyłkę rozpoznawczą popełnili lekarze i w wielu innych miejscowościach. Zdarza się ona często, jak świadczą sprawozdania krajowej Rady zdrowia a teraz pomyłka była tem łatwiejsza, gdy ciężka grypa przebiegała wśród ojbawów, do objawów duru bardzo zbliżonych. Fatalne następstwa, jakie z opóźnionego rozpoznania duru plamistego wynikają, powinny skłonić lekarzy do częstszego przesyłania próbek krwi w celu zbadania sposobem Weilla.

W Krakowie zoryentowano się dopiero, gdy zaraza w więzieniu Sądu karnego większe przybrała rozmiary i gdy lekarz więzienny uległ chorobie. Było to w samym końcu paździenika 1918 r. Tymczasem w mieście wytworzyło się kilka ognisk większych. Gdy w listopadzie przybywało tygodniowo przeciętnie 4 chorych, w grudniu przyrost tygodniowy wzrósł do 92 chorych. Lecz już w styczniu słabnie nasilenie epidemii: przybywa tygodniowo przeciętnie 74 chorych, w marcu 36 chorych i zaraza w Krakowie stopniowo gaśnie.

Większe ogniska epidemiczne najprawdopodobniej tego samego pochodzenia, powstają w listopadzie i grudniu w powiecie chrzanowskim, gdzie epidemia bardzo długo się utrzymuje.

Prawie równocześnie wtargnął dur plamisty do powiatu nowotarskiego, według stwierdzenia lekarza powiatowego przywleczony przez uchodźców i jeńców, powracających przez granicę węgierską.

Liczniejsze zachorowania powstają także w powiecie żywieckim i bocheńskim, a zakładowe epidemie powstają w więzieniach w Krakowie, w Tarnowie, w Wadowicach, w Rzeszowie, w Przemyślu. We wszystkich tych więzieniach powiodło się zarazę stłumić po odosobnieniu chorych, dokładnem odwszawieniu wszystkich więźniów i ich ubrań, po oczyszczeniu cel więziennych i wprowadzeniu częstszego używania łaźni.

Poza temi większemi ogniskami zaraza rozprysnęła się w Galicyi zachodniej prawie na wszystkie powiaty i wytworzyła w licznych gminach drobne ogniska, ograniczając się w każdej gminie do paru, a co najwyżej do kilku równoczesnych zachorowań. A jeśli zechcemy śledzić od początku to rozbryzgiwanie się zarazy przez oznaczanie co tydzień na mapie gmin zakażonych, okaże się bardzo wyraźnie, że epidemia postępowała szlakiem głównych i pobocznych linij kolejowych, głownie od wschodu ku zachodowi. Później ten obraz się zaciera, gdy epidemia rozsypała się po wszystkich powiatach, ale znowu pod koniec epidemii powraca to samo umiejscowienie zakażonych jeszcze gmin przy szlaku kolejowym.

Ze sprawozdań lekarzy powiatowych dowiadujemy się, że zarazę roznoszą najczęściej żołnierze, wracający z frontu na urlop w stanie utajonego zakażenia.

Takiemu roznoszeniu zarazy przez podróżujących koleją wojskowych i cywilnych sprzyjały, a i dotąd sprzyjają, niesłychanie niehigieniczne warunki obecnego ruchu kolejowego, nadzwyczajne przepełnienie wagonów, brak desinfekcyi garniturów kolejowych, natłok w poczekalniach, u okienek kasowych i na dworcach kolejowych.

Do szczytu nasilenia dochodzi epidemja w końcu maja 1919. Przyrost tygodniowy chorych wynosi wtedy w całej Galicji zachodniej 443 w 225 gminach, przypadków śmierci 50.

Odtąd epidemja maleje: w końcu czerwca przybyło 310 chorych, z nich zmarło 37, gmin zakażonych jest 211. W końcu lipca przybyło w tygodniu 216 chorych, z nich zmarło 59, gmin zakażonych jest 137. W końcu sierpnia przybywa w tygodniu tylko 99, z nich umiera 23, gmin zakażonych jest 128. W końcu listopada przybywa w tygodniu już tylko 66 chorych, umiera 6. gmin zakażonych jest 46. pozostaje wszystkich chorych w całej Galicyi zachodniej 105. Właściwie już o prawdziwej epidemji w tej części Małopolski niema mowy, nieliczne bowiem zachorowania, rozrzucone w różnych gminach nie pozostają z sobą w związku przyczynowym, a są raczej iskrami, które w różne miejsca opadają z tej wielkiej pożogi epidemicznej, jaką płonie wschodnia Małopolska. W ostatnich tygodniach roku te iskry nieco gęściej padają, trzeba zdwoić czujność, by do pożaru nie dopuścić. Ale bo też i w Galicyi wschodniej pożar uderzył z podwójną a nawet potrójną siłą, w jednym tygodniu przybywa tam z początkiem grudnia 2.715 chorych, umiera 246 chorych i 665 gmin jest zakażonych.

A ten nagły wybuch wzmożonego pożaru następuje nie tyle z winy zawszawionego kożucha, który wieśniak wydobył z ukrycia i przywdział, ale głównie znowu w następstwie wypadków wojennych rozwiązania frontu Petiury, klęsk Denikina i wzmożonej fali uchodźców od wschodu, niosących z sobą zarazę.

Tak przebiegała epidemja duru plamistego w Małopolsce zachodniej w r. 1919. Oprócz „sporadyczności“ zachorowań wyróżnia się ona tutaj stosunkowo wyższą odsetką śmiertelności. W Galicyi zachodniej przeciętna śmiertelność wynosi 10·5 proc. chorych, w Galicyi wschodniej 9 6 proc. a gdy uwzględnimy, że w Galicyi wschodniej zwiększają śmiertelność pewne uboczne czynniki, o których będzie mowa, a które w Galicyi zachodniej nie istnieją, różnica śmiertelności w obu częściach Małopolski będzie jeszcze jaskrawszą.

Przypatrzmy się teraz epidemji duru plamistego we wschodniej Małopolsce.

Strajk kolejowy.

(Z) Kolejarze lwowscy rozpoczęli onegdaj niespodziewanie strajk. Około godz. 1 w południe porzucili nagle pracę.

Łatwo wyobrazić sobie można skutki, jakie taka decyzya zorganizowanego aparatu wywołuje w naszem codziennem życiu. W jednej chwili stanęły transporty; aprowizacyjne przesyłki zamiast pojawić się na targu, by biednym ulżyć w tych ciężkich czasach, pozostały gdzieś w zmarzniętych wozach na przestrzeni lub małych stacyach. Zatrzymanie ruchu kolejowego, który i tak z rozmaitych powodów doznaje co chwila przeszkód, musi się fatalnie odbić we wszystkich dziedzinach codziennego życia.

Tło strajku kolejowego jest następujące: Wstrzymanie ruchu nastąpiło na skutek niezadowolenia funkcyonaryuszy kolejowych, wynikłego przez wypłacenie kolejarzom poborów w markach po kursie 70 marek za 100 koron. Na zebraniu w montowni uchwalono następującą rezolucyę:

„Zebranie uchwala wobec tego, że dziś, to jest 3 stycznia, nie jest wypłacona pensya i wszystkie należytości — nie podejmować pracy, aż pensya będzie wypłacona w koronach, ewentualnie markach za koronę i wzywa wszystkich kolegów do solidarności“.

Nadto uchwalono jeszcze szereg postulatów, dotyczących poprawy bytu.

Dyrekcya kolejowa, działając w interesie Państwa, wojska i społeczeństwa postanowiła utrzymać połączenie na głównych liniach, a to z Krakowem i Warszawą.

Jak nas informują, strajk trwa tylko we Lwowie, inne okręgi dyrekcyjne Małopolski pracują dalej.

Dyrektor kolei, inż. Barwicz relacyonował natychmiast o strajku Ministrowi kolei p. Bartlowi, z którym też przy pomocy aparatu Hughesa kilkakrotnie rozmawiał. Minister obiecał poprzeć postulaty kolejarzy na Radzie Ministrow, wynagrodzić straty, pochodzące z zamiany marki na koronę i starać się o podwyższenie dodatku drożyźnianego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Centralny Związek zawodowy pracowników kolejowych (socyal.) zawiadomił telegraficznie strajkujących, że Minister kolei obiecał poprzeć postulaty, a Centralny Związek widząc jego szczere usiłowania, jest zdania, iż strajk w obecnej ogólnej sytuacyi, a zwłaszcza ze względu na bliskość frontu jest niedopuszczalny.

Istnieje nadzieja, że w niedługim czasie strajk się zakończy. Wymaga tego interes Państwa, wojsk i tych setek tysięcy najbiedniejszych obywateli, dla których zatrzymanie transportów aprowizacyjnych może być kwestyą życia.

KRONIKA.

Lwów, 5 stycznia 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 6 stycznia.

Rzym. kat.: Trzech Króli.

Gr. kat.: Jowheryi.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 01 zachód słońca o godzinie 4·17 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 4 stopni.

Sroda: 7 stycznia.
Rzym. kat.: Walentego.
Gr. kat.: Rożd. Chrysta.
Wschód słońca o godzinie 8 minut 01 zachód o godz. 4 min. 18.

— **Z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.** Z okazyi uroczystego otwarcia przez rząd francuski dnia 22 listopada 1919 Uniwersytetu w Strassburgu Rada tego Uniwersytetu nadała prof. dr. Michałowi Siedleckiemu, Rektorowi Uniwersytetu Stefana Batorego, tytuł doktora honorowego Uniwersytetu strasburskiego.

— **Protest** przeciw zamierzonemu przez Radę Najwyższą w Paryżu nadaniu prowizorycznego statutu organizacyjnego dla Galicyi wschodniej, uchwaliła Rada nadzorcza Krajowego Zakładu pensyjnego (Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych) we Lwowie na swem pierwszem posiedzeniu dnia 20 grudnia z. r. imieniem polskiego ogółu urzędników prywatnych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. — Protest został przesłany Naczelnikowi Państwa, Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego, Prezydyum Rady Ministrów, oraz Komitetowi Obrony Narodowej we Lwowie.

— **Egzamina kwalifikacyjne** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 9 lutego 1920

Podania zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 6 lutego 1920.

W Ameryce założono wielką organizacyę dla handlu zagranicznego, w której gra kierującą rolę Morgan. Organizacya jest wynikiem przyjętego przedłożenia, zmierzającego do sfinansowania handlu zagranicznego Wiele wielkich przedsiębiorstw i banków uczestniczy w tej organizacyi.

— **Delegacya Kamieńczan.** Jak donosi *Kuryer Warszawski*, przybyła do Warszawy delegacya ludności Kamieńca Podolskiego i okolicy by dziś w południe przedstawić się Naczelnikowi Państwa i wręczyć mu adres hołdowniczy wyrażający pragnienie przyłączenia Kamieńca wraz z okolicą do Państwa Polskiego. Delegacyę tworzy 27 osób. Dzieli się ona na delegacyę mieszkańców Kamieńca z p. Witołdem Zaleskim na czele oraz na delegacyę włościańskiej ludności powiatu kamienieckiego, na której czele stoi p. Wacław Machnicki.

— **Zarząd ziem wschodnich.** W uzupełnieniu wiadomości o ustąpieniu naczelnika okręgu wołyńskiego z zarządu cywilnego ziem wschodnich Jamonta, donoszą, że równocześnie z nim podali się do dymisyi dwaj jego zastępcy Stefan Smólski i Edward Boniecki. W związku z tem b. naczelnik okręgu wołyńskiego Maciej Jamont złożył Naczelnikowi Państwa obszerny i wyczerpujący memoryał.

— **Piękny i niezwykły jubileusz** 40 letniej pracy zawodowej obchodził w sobotę 8 stycznia cicho i skromnie w gronie swoich kolegów i współpracowników p. Józef Ziembiński, dyrektor drukarni *Gaz. Lwowskiej* (Wł. Łozińskiego) Kto wie, co znaczy przez lat 40 być drukarzem, ten zrozumie, jaka to w dzisiejszych czasach rzadkość wytrwać na podobnym posterunku przez tak długi okres czasu.

Dyrektor Ziembiński uczył się sztuki typograficznej w starej i sławnej drukarni krakowskiej *Czasu* — tam też przed ukończeniem swojej nauki został „wypisany", a po krótkiej pracy w krakowskich pierwszorzędnych zakładach drukarskich został powołany na kierownika drukarni do Rzeszowa, gdzie pracował przez lat kilkanaście z bardzo dodatnim skutkiem. Następnie przyjechał do Lwowa i objął stanowisko dyrektora drukarni *Słowa Polskiego* w której pracował również przez czas dłuższy z całem oddaniem. — Przeszedłszy następnie przed laty jako kierownik i dyrektor do drukarni *Gazety Lwowskiej* pracuje na tem stanowisku z niesłabnącą gorliwością do dnia dzisiejszego.

Jakim był i jest kolegą i kierownikiem najlepszy tego dowód był cichy i skromny wieczór, urządzony przez kolegów który odbył się w sobotę w gronie wyłącznie samych współpracowników. Na zebranie to, stawili się oni wszyscy, co do jednego. W imieniu całej drużyny przemówił w serdecznych słowach kol. Szubert, skreśliwszy wymownemi słowy działalność Jubilata i zaznaczywszy z naciskiem że pomimo trudnego stanowiska jakie zajmuje — jest zawsze i wszędzie serdecznym i szczerym kolegą dla wszystkich bez wyjątku Po przemówieniu innych kolegów Jubilat z rozrzewnieniem podziękował za tę sympatyę i za owo serdeczne przywiązanie jakiem otaczają go koledzy i zapewnił ich o swojej szczerej miłości i przyjaźni. Wśród wesołej pogadanki i przy wesołych spiewach zakończyła się ta miła domowa uroczystość. *(j. b.)*.

*

Redakcya naszego pisma, które wiele ma do zawdzięczenia jego pracy, zapobiegliwości i staraniu, składa sympatycznemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia *ad multos annos*.

— (z) **Poświęcenie sklepu firmy L. Hoszowski** przy ul. Akademickiej l. 3 odbyło się wczoraj przed południem. W znakomicie urządzonym lokalu sklepowym zebrali się przedstawiciele kupiectwa, świata finansowego i przemysłowego, a między innymi na uroczystość poświęcenia przybyli: dyrektor bar. Jorkasch-Koch, prez. Winiarz, dyr. Boziewicz, dyr. Kauczyński, kap. Czerny i reprezentanci prasy. Poświęcenia dokonał ks. Konieczny, który wygłosił też piękne przemówienie, serdeczne „Szczęść Boże" życząc państwu Hoszowskim Imieniem kupców i młodzieży handlowej przemawiał dyr. Kauczyński, imieniem Izby handlowej prez. Winiarz.

Właściciel firmy p. Hoszowski złożył 500 kor. na rzecz obrony kresów wschodnich.

† **Dr. Zygmunt Janiszewski,** profesor matematyki w Uniwersytecie warszawskim, były docent prywatny Uniwersytetu lwowskiego, który przybył do Lwowa na Święta do znajomych, umarł w naszem mieście w sobotę.

† **Zmarli** w ostatnich dniach we Lwowie: Tisseré Jean, lat 34, porucznik wojsk francuskich 9 pułku kresowego. Siostra Regina Gierula, lat 26 zakonnica Zgrom. Józefitek. Józef Mitella lat 36, czeladnik kominiarski. Kazimierz Herman lat 36, sędzia Prokuratoryi Państwa. Stefania Bartlówna lat 22, nauczycielka prywatna. Karolina Köhler lat 81, wdowa po architekcie Stanisław Borkowski lat 27. jednor. sierżant stu hacz medycyny, Jan Blauth lat 64 inżynier Bruno Oszyszkiewicz lat 25 żołnierz W. P Stanisława Żebrowska lat 76, wdowa po oficyaliście prywatnym. Ignacy Julian Politowski lat 45 emer. artysta dramatyczny Franciszka Horosza lat 59, żona woźnego Magistratu lwowskiego. Gena Leitnerowa lat 34 żona inspektora szkolnego Ksiądz kanonik Zygmunt Gorazdowski lat 75 były proboszcz parafii Św. Mikołaja obrz. łac. Eleonora Günther lat 38. Bronisław Suchorab lat 18.

— **Z powodu pęknięcia drutów telegraficznych** i telefonicznych wywołanego śnieżycą, do Sztabu generalnego nie nadeszły doniesienia z frontów — wskutek czego nie ukazał się komunikat.

— **Znaczna zguba.** Na głównym dworcu zgubiła p Stanisława Buraczyńska, żona współpracownika *Dziennika Ludowego* torebkę z obrączką i 4 pierścionkami, wartości 4 000 kor. i gotówkę 300 kor.

W przechodzie ulicą Krakowską zgubił p. Izaak Szor portfel z kwitem na 24.000 kor. i rozmaitymi dokumentami.

— **Niebezpieczny wielbiciel.** Za odgrażanie się przebiciem pewnej mężatce w razie odrzucenia afektów miłosnych aresztowano Leona Zarzyckiego 25 lat liczącego lowelasa.

— **Skrucha przestępcy.** Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje następujący list, który otrzymał Minister skarbu onegdaj: „Szanowny Panie Ministrze! Przesyłam dla skarbu polskiego 22 korony jako odszkodowanie za dwie podkładki żelazne pod szyny małej kolejki i za kilka drążków bronzowych. Te rzeczy, ukradzione przeze mnie, nie dają spokoju memu sumieniu i ciągle o nich myślę. Chciałbym również witać Chrystusa Pana z czystem sumieniem na Boże Narodzenie. Uważam, że drożej mnie to kosztowało wtenczas jak skradłem (w lipcu 1919). Jestem zresztą biednym, bo w przeciwnym razie odpłaciłbym drugie tyle. Już teraz, póki życia mego nie odważę się kraść, bo ile to zdrowia kosztuje, kiedy człowiekowi nawet godziny nie daje spokoju? Niech więc Wielmożny Pan Minister będzie łaskaw te 22 koron złożyć do skarbu Państwa jako odszkodowanie. Może ten list dziwnym Wielmożnemu Panu się wydaje, bo zapewne jeszcze tego nie spotkał, ale piszę to z zupełnym rozsądkiem i to co piszę, jest prawdziwe". Skarb Polski życzyłby sobie bardzo, aby ci wszyscy, którzy wyrządzili mu szkody niejednokrotnie większe niż na 22 korony zechcieli sobie wziąć przykład z tego mieszkańca Podlasia.

— **Pożar teatru „Marywil" w Warszawie.** Onegdaj padł pastwą płomieni teatr „Marywil", w którym od niedawna gościła krotochwila Pożar w teatrze wybuchł około godziny 11 w nocy, po przedstawieniu „Niespodzianek rozwodowych", gdy w gmachu — zdaje się — nikogo już nie było. Natychmiast przyjechały wszystkie oddziały straży ogniowej. Udało się ogień umiejscowić i uratować garderobę artystów i składy mebli należące do teatrów miejskich. Z całego gmachu teatralnego przy ul. Bielańskiej pozostały tylko przybudówki frontowe i boczne, cała zaś widownia wraz ze sceną i dachem przedstawia sploty gorzelin otoczonych nagiemi ścianami murów. Straty dyrekcyi teatru miejskich ograniczyły się do spłonięcia kilku dekoracyj i niektórych rekwizytów scenicznych. Straty natomiast właścicieli teatrów wynoszą setki tysięcy marek Gmach teatru wynajął niedawno magistrat na rok cały z zastrzeżeniem prawa nabycia na własność. Według orzeczenia monterów teatralnych powodem pożaru było znowu t. zw. krótkie spięcie w przewodach elektrycznych. Około godz. 2 w nocy ugaszono ogień niemal już całkowicie.

— **Konfiskata żydowskiego tygodnika.** Policya państwowa w Warszawie skonfiskowała dnia 2 b. m. Nr. 1 tygodnika żydowskiego p. t. *Unser Weg* za dwa artykuły, pierwszy p. t. „Tragiczny rok", za przestępstwo przewidziane w art. 129 kod. karn., drugi p. t. „Jak się to nazywa", za przestępstwo przewidziane w art. 108 k. k.

— **Ucieczka Petruszewicza.** Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że Petruszewicz miał być aresztowany przez ukraiński oddział Sijaka za konszachty z Denikinem. Dowiedziawszy się jednak wcześniej o rozkazie aresztowania go, Petruszewicz uciekł przez Rumunię i Węgry do Wiednia.

— **Rozbiegli się.** Po przejściu gen Tarnawskiego do Denikina wszyscy przewódcy ukraińscy rozbili się. Część pewna znalazła się u Denikina. Petlura ze swym sztabem wyjechał do Warszawy. Petruszewicz uciekł do Wiednia wraz z Hołubowiczem i Witykiem, „premier" Mazepa wraz z ministrami: Bezpałko, Makuchem, Mironem przedarł się do Kijowa.

— **Gdzie armia?** Część armii galicyjskich Ukraińców z gen. Tarnawskim poddała się Denikinowi, a druga część ze strzelcami siczowymi pod dowództwem Konowalca przeszła do bolszewików.

Czytając tę wiadomość *Probij* dodaje: „Ponieważ bolszewicy walczą przeciw Denikinowi, to nasi synowie będą mordować się wzajemnie".

— **Zamiary Wilsona.** W kierujących kołach dyplomatycznych słychać, że prezydent Wilson zamierza wkrótce wycofać się z życia politycznego. Sądzą, że zamiar ten urzeczywistni, skoro upłynie termin jego prezydentury. Nastąpi to dopiero w r 1921. Jest możliwem, że ogłosi on ten swój zamiar z okazyi wielkiego politycznego zebrania stronnictwa demokratycznego, które się odbędzie w dniu 18 stycznia.

— **Dla numizmatyków.** Wśród ofiar. złożonych w Stanisławowie na Polski fundusz wdów i sierót wojennych, znalazła się dobrze zachowana moneta srebrna polska z w. XVII. Amator może ją nabyć w administracyi *Gazety Lwowskiej*, przyczyniając się w ten sposób i ze swej strony do zwiększenia tak sympatycznego sercom naszym Funduszu.

— **Tydzień „Czerwonego Krzyża".** Małopolski Czerwony Krzyż urządza od 24 stycznia tydzień zbiórek na rzecz tłumienia epidemii w kraju. Osobne Komitety zawiązują się przy małopolskim Czerwonym Krzyżu. Oby ta zbożna praca przyniosła najobfitsze owoce.

— **Wystawa gwiazdkowa** Związku artystek polskich przy pl. Akademickim l 1 będzie jeszcze otwarta do Trzech Króli (wtorek 6 stycznia b. r.). Wydział Związku uprasza szanownych nabywców o odebranie zakupionych dzieł przed zamknięciem wystawy.

— **Z „Lutni".** Próby „Lutni" rozpoczynają się po świętach w dniu 7 stycznia 1920 (we środę) o godzinie 7 wieczorem w sali Instytutu muzycznego (Sobieskiego 4, II. piętro).

Trzej Królowie.

(wi) Na lekcyi religii ks. katecheta opowiada chłopcom o Trzech Królach i pielgrzymce ich do Betlejem.

— Moje dzieci, wywodzi w zakończeniu, czy nie zastanawia to was, że taka wyprawa wogóle udać się mogła? Wyobraźcie sobie: pochód zza Tygru i Eufratu, zza siedmiu gór i rzek; ileż trudności musiało tam być do pokonania! A co najcudowniejsze, to, że Kasper, Melchior i Baltazar tak doskonale potrafili czas wymiarkować, iż punktualnie przybyli do Betlejem w momencie, gdy Dziecię Boże na świat zastąpiło. Jak stało się to możliwem?

Oczy kapłana przebiegają po klasie, szukając, czy który z uczniów zdobędzie się na rozwiązanie zagadki.

Chwila ciszy.

— Cóż? — indaguje katecheta. — Nikt z was nie zdoła tego wyjaśnić?...

A jednak! Wstaje Franek Mądrala.

— To punktualne przybycie, powiada rezolutnie, da się wytłumaczyć jednym tylko sposobem: Trzej Królowie nie odbywali podróży koleją!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek 5 stycznia o godzinie 7 wieczorem „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

---

† Kazimierz Gliński.

Gdyby wymienić po kolei straty w literaturze i sztuce polskiej w ostatnich kilku latach, różaniec nazwisk tych zmarłych byłby długi i bardzo bolesny. Ubyło wielu najwybitniejszych i takich, których dzieła, jakkolwiek nie genialne, pozostaną trwale w literaturze naszej, a bardzo długo w pamięci czytelników. Do takich właśnie bardzo popopularnych i pożytecznych pisarzy należał zmarły przed kilku dniami Kazimierz Gliński, ostatni z owej znanej niegdyś w Warszawie trójki G (Gawalewicz, Gomulicki, Gliński), która rozwinęła swego czasu ogromnie ruchliwą działalność literacką zasilając swymi utworami wszystkie niemal czasopisma polskie.

Życie jego jest typowym przykładem życia polskiego literata, chodzącego za młodu w gloryi, a na starość... w dziurawych butach. Urodzony w r. 1850 z zamożnej niegdyś rodziny z tytułem książęcym, pierwsze wykształcenie otrzymał w rodzicielskim domu, następnie po skończeniu Uniwersytetu krakowskiego odbył szereg podróży, spisując skrzętnie swe wrażenia wierszem i prozą. Miał naturę miękką marzycielską, serdeczną, serce zapalne, pragnące przyjaźni i miłości, To wszystko też odbija się w jego utworach młodzieńczych, pisanych językiem ładnym i dźwięcznym.

Życie powoli jednak lecz ustawicznie zaczęło to uczucie tłumić, stawiając coraz cięższe przeszkody. Łamie się z niemi Gliński, walczy i daje im wyraz w dramatach, w których też często zdobywa się na najsilniejszy ton, mimo zasadniczych miejscami błędów w budowie i nagromadzenia okropności.

Taki jednak „Almanzor", „Bolesław Śmiały", „Z walk życia" i inne mają miejsca o dużej ekspresyi.

Wiersze Glińskiego są melodyjne, włada w nich formą doskonale, dba bardzo o piękny rym i mile dźwięczący rytm. We wszystkich czai się na dnie melancholia, smutek, gorycz życia które go gnębiło, ale w odróżnieniu od innych poetów, jak pisał Chmielowski, w smutku jego nie ma pozy, ani żadnej doktryny: śpiewa smutno, bo to zasadniczy ton jego duszy. Poeta wierzy w dobre strony ludzkości, chociaż zeszpecone czasowo różnemi nawianemi z zewnątrz piętnami; wierzy również w możność oddziaływania na bliźnich za pośrednictwem słowa, więc wierzy także w społeczną doniosłość poezyi.

Była ona dla niego ucieczką z bolesnej szarzyzny życia, słoneczną i zawsze wierną kochanką, w której mógł znaleźć słodycz ukojenia i chwilowe zapomnienie. Jako romantyk z dawnej szkoły był też dumny, iż nosi sztandar tej poezyi i zmagał się w obronie jej z płaską, przyziemną rzeczywistością.

Z większych jego poematów pierwsze miejsce zajmuje „Królewska pieśń", pisana oktawami, oraz „Z nocy bezsennych". Kilka tomów poezyj są tylko drobnym ułamkiem tego mnóstwa wierszy, jakie tworzył i drukował.

Powieści Glińskiego nie wyróżniają się zbytnio z ogólnego poziomu dobrej roboty wytrawnego pisarza — tam jednak, gdzie gra w nich dominującą rolę fantazya, znachodzimy ustępy bardzo piękne i zajmujące. Powieści tych jest szereg długi i znany aż nadto dobrze czytającemu ogółowi. W ostatniej: „Bonawentura Dzierdziejowski" podbija beztroskim, dawnym szlacheckim humorem i potoczystością opowiadania.

Opowiadania i wiersze dla dzieci będą długo jeszcze miłą, pożyteczną lekturą.

Prawie 70-letni starzec zachował zapał młodzieńczy, poryw do czynu, miłość dla sztuki i ukochanie swego zajęcia, które jakkolwiek nie przyniosło mu bogactw, było dla niego wszystkiem. Kiedyś w przystępie melancholii i znużenia życiem pisał, że „zgasłe popioły serca już nie tleją iskrą żadną". Omylił się jednak: iskra jego serca choć wygasłego na zawsze, tlić się będzie czas dłuższy jeszcze w dziełach jego i niejedno jeszcze serce dobrem swem ciepłem ogrzeje.

Artur Schröder.

25-cio lecie pracy
Józefa Tomickiego
dyrektora Zakładów elektrycznych we Lwowie.

Miło jest i daje to wewnętrzne zadowolenie człowiekowi pracy i energii, zsumować wyniki zabiegów i wysiłków większego okresu czasu i objąć okiem całokształt pożytku i realnej korzyści, ciężkiej, mozolnej nad wyraz pracy. Takie wielkie święto obliczenia obchodził wczoraj tak dobrze miastu naszemu znany i ceniony dyrektor Zakładów elektrycznych p. Józef Tomicki.

Przed 25 laty dnia 5 stycznia 1895 r. rozpoczął dyr. Tomicki swą działalność, uruchomiając nieznany jeszcze we Lwowie zakład elektryczny i tramway. Przez 25 lat zdobywając dzień po dniu doświadczenie, uczył personal, kształcił zastępy fachowych robotników i dziś z dumą może spojrzeć na najlepsze wyniki swej pracy.

Uroczystość uczczenia 25 letniej zawodowej działalności dyrektora Tomickiego obchodziły wczoraj Zakłady elektryczne. — W przestronnej remizie przy ul. Wuleckiej zebrało się o godzinie 11 przed południem z górą 1.000 osób, aby wziąć udział w tej miłej uroczystości. Wśród obecnych byli: Prezydent miasta Neumann z członkami Rady miejskiej starsi radcy Ostrowski Majewski inż. Drexler, dyrektorowie Teodorowicz l Aleksandrowicz, przedstawiciele Polskiego Tow. Politechnicznego: Rybicki, Matakiewicz i Kozłowski, prof. Fiedler, artysta-malarz Harasimowicz, dalej gremium inżynierów elektrowni z wicedyrektorem Januszkiewiczem i inż. Dziewońskim, grono urzędników, funkcyonaryuszy i funkcyonaryuszek, duży zastęp wolnych od służby pracowników tramwayowych i mechaników, grupa dzieci z ochronki M. Z. E. i t. d. Szczególniejszą uwagę zwracało kilkunastu starszych funkcyonaryuszy, którzy w roku 1895 rozpoczęli w Zakładach pracę.

Przy dźwiękach orkierstry inż. Januszkiewicz wprowadził jubilata i jego małżonkę. Odezwały się burzliwe oklaski i owacye. Pierwszy przemówił przewodniczący komitetu, który zajął się zorganizowaniem obchodu inż. Januszkiewicz. Jako reprezentant urzędników inż. Januszkiewicz podniósł piękne cechy dyr. Tomickiego, który stanowił zawsze najlepszy przykład obowiązkowości i punktualności. Te zalety pozwoliły p. Tomickiemu na rozwinięcie działalności o szerokim pokroju i doprowadziły zakłady do rozkwitu.

Inż. Januszkiewicz dziękuje za opiekę i przodownictwo i dodaje, że zarówno dyr. Tomicki, jak i jego małżonka, zyskali miłość i serca współpracowników. Na trwałą pamiątkę urzędnicy i funkcyonaryusze złożyli fundusz celem utworzenia stypendyum im. J. Tomickiego.

Następnie imieniem funkcyonaryuszek przemówiła p. Konarowska wyrażając jubiliatowi słowa podzięki, za to, że kobiety znalazły w zakładach elektr. możność uczciwego zarobkowania.

Inż. Dyduszyński mówiąc o „srebrnych godach“ jubilata podniósł jego zasługi około rozwoju linii tramwajowych i sieci światła. Przypomniał chronologicznie etapy pracy, która do tak pięknego doprowadziła celu. Imieniem pracowników ofiarował inż. Dyduszyński wspaniałe album z fotografiami i reprodukcyami zakładu.

Chór odśpiewał kantatę, poczem z kolei przemówił przedstawiciel pracujących 25 lat p. Laskowski. Jako jeden z tych, którzy pod kierunkiem p. Tomickiego zaczęli pracę, wymienił zalety i cechy jubilata, prawdziwego męża czynu i inicyatywy. P. Laskowski dziękował za możność pracy i zarobkowania, nawołując do dalszej dzielnej pracy dla dobra Państwa i gminy.

Gdy umilkły oklaski, śpiewały dzieci z ochronki, założonej przez dyr. Tomickiego, poczem kilkuletnia Mania Budzińska deklamowała okolicznościowy wierszyk na cześć jubilata.

Z kolei zabrał głos Prezydent miasta p. Neumann. Jako gospodarz miasta dziękował jubilatowi za jego trudy około dobra miasta i dla społeczeństwa. Wszyscy uznaje my pracę dyr. Tomickiego i naocznie stwierdzamy jej wyniki. Rozwój sieci elektrycznej szedł razem z rozkwitem miasta. Zwracając się do pani Tomickiej, prez. Neumann dziękował za pomoc mężowi.

I znów zadeklamował młodziutki Adolf Müller. Przemówił z kolei imieniem Tow. politechnicznego p. Rybicki podnosząc zasługi dyr. Tomickiego jako gorliwego patryoty i obrońcy Lwowa, dodając, że cnoty obywatelskie jego służyć będą za wzór. P. Domiczek przemówił imieniem Stowarzyszenia mechaników i instalatorów a p. dyr. Teodorowicz imieniem pokrewnego elektrowni zakładu t. j. gazowni. Na końcu przemówił jeszcze bardzo serdecznie katecheta dyr. Tomickiego ks. Sozel.

Odpowiedział dyr. inż. Tomicki, dziękując za życzenia i owacye. Dyr. Tomicki nie mówił o sobie. Przedstawił zebranym grono pracowników, z którymi zaczął dzieło. Dyr. Tomicki zwracając się do ogółu pracowników podniósł wartość pracy i wskazał na jej wyniki. Zakończył nawołując do pracy dla dobra Państwa, społeczeństwa i gminy.

Na zakończenie tej pięknej uroczystości, która uczestnikom pozostawi miłe wspomnienia, inż. Januszkiewicz odczytał szereg depesz gratulacyjnych z powodu 25 lecia, poczem jeszcze poszczególne osoby składały państwu Tomickim życzenia. Odśpiewaniem „Roty“ zakończono obchód.

St. Z.

Zjazd delegatów Tow. nauczycielskich.

(Z) Zjazd delegatów Tow. nauczycielskich w całej Rzeczypospolitej odbywa się w naszem mieście. Rozpoczął się dnia 3 b. m. nabożeństwem w katedrze, następnie o godz. 11 przed poł. odbyło się zebranie delegatów Tow. nauczycielskich. Na zjazd przybyło około 50 delegatów z różnych stron Polski, a z gości, Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, biskup Twardowski, Rektor Uniwersytetu Halban i Delegat Minist. oświecenia Sobiński przedstawiciele D. O. G. Białego Krzyża reprezentanci Rady szkolnej kraj., Rady szkolnej okręg., Władz i w. i.

Na wstępie prezes Neumann, jako gospodarz miasta, wygłosił przemówienie powitalne, podnosząc w niem ciężką żmudną pracę nauczycielstwa nad odbudową Polski. Następnie poseł, nauczyciel Tomas z Poznania otworzył zjazd, jako wiceprezes Związku towarzystw nauczycielskich, dłuższem przemówieniem, podkreślając w niem bohaterstwo Lwowa w czasie walk zeszłorocznych, składając hołd w imieniu Wielkopolski bohaterskim obrońcom tej twierdzy Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu p. Tomasa, przewodnictwo objął poseł Smulikowki, który w przemówieniu na echowanem serdecznością, powitał delegatów i gości. Na sekretarzy Zjazdu powołano pp. Władarskiego z Warszawy, Jaworskiego ze Lwowa, Jaremkę ze Lwowa l Muchę z Cieszyna.

Następnie przemawiał delegat Ministerstwa oświaty p. Sobiński, witając Zjazd w imieniu Ministerstwa i Rady szkolnej krajowej a ks. Arcybiskup Bilczewski w imieniu duchowieństwa życzył Zjazdowi powodzenia w pracy. Delegat z Cieszyna p. Mucha odczytał rezolucyę, protestującą przeciw oderwaniu wschodniej Małopolski od macierzystego pnia — Polski. Rezolucyę tę wśród oklasków jednomyślnie uchwalono. Po odczytaniu telegramów przystąpiono do odczytania referatów.

Na porządku był referat p. Korneckiego p. t. „Nasze szkolnictwo kresowe“. Referent przedstawił rozwój i stan szkolnictwa powszechnego na kresach wschodnich oraz zadanie na przyszłość. Po odczytaniu rezolucyi nauczycielstwa szkół kresowych, stwierdzającej, że nauczycielstwo tamtejsze pojmuje głęboko swe zadanie i rolę na posterunkach narodowych, zakończono obrady.

Po południu wygłosił znany pedagog dr. Rowid z Krakowa obszerny i dobrze opracowany referat p. t. „Czasopisma pedagogiczne“. W referacie podniósł znaczenie prasy pedagogicznej dla społeczeństwa i nauczycielstwa.

Po referacie dr. Rowida wywiązała się obszerna dyskusya nad referatem i rezolucyami, postawionemi przez referenta. W dyskusyi zabierali głos pp. Kopczowski, dr. Zagajewski, Nowicki, Grüner, dr. Weiner, Nowak, Subczyński, Szczerbański, dr. Dawidowski, Szczurkiewicz, Aleksandrowiczówna, Szrota i w. i.

W przemówieniach poruszono wiele spraw aktualnych, odnoszących się do ujednostajnienia i należytego rozwoju prasy pedagogicznej, zgadzając się ze stanowiskiem, zajętem przez referenta.

Wczoraj w niedzielę odbyły się dalsze obrady.

Wieczorem na zaproszenie prezydyum miasta odbył się w hotelu Krakowskim obiad na 120 nakryć. Oprócz uczestników Zjazdu przybyli: ks. Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, zastępca Gen. Delegata p. Zimny, prezydent Neumann, Delegat Ministerstwa W. i O. Sobiński, Rektorowie Halban i Matakiewicz, dr. I. Dembowski, prof. Kasprowicz, radni: Lewicki, Lityński i inni, dyrektor magistratu Chęciński, szef biura prezydyalnego radca Woleński, dyr. Czołowski i w. i.

W czasie skromnego przyjęcia przemawiał: Prez. Neumann, wzywając nauczycielstwo, aby wychowując duszę dziecka, dali Polsce prawych, dzielnych obywateli.

Dalej przemawiali poseł Tomas z Poznańskiego, p. Szczerbański, ks. Arc. Teodorowicz, p. Weiner, p. Sobiński, inspektor Rzepiński i inni.

Kronika prowincyonalna.

Dobromil. Zajmująca sprawa karna toczyła się niedawno przed sądem dobromilskim. Jako oskarżony stawał ksiądz Wołodymir Daniłów, administrator parafii w Przedzielnicy, przeniesiony następnie do Hermawic. Jak się okazało, jest to pasterz, który... strzyże swoje owieczki. Oto w czasie, kiedy groził głód, on pomny, że ma się starać przedewszystkiem o zbawienie dusz swych parafian, a ciało jest mu obojętne, raczył w październiku 1918 sprzedawać swym owieczkom żyto, licząc za jeden metr tylko... 600 koron. Wskutek zażalenia tych wyzyskiwanych owieczek sprawą zajęła się jeszcze austryacka żandarmerya, która wreszcie skierowała sprawę do sądu. Po przesłuchaniu długiego szeregu świadków i poszkodowanych zasądzono ukraińskiego „batka“ za paskarstwo na 3 tygodnie aresztu, zamienionego na 210 kor., a nadto jeszcze na dodatkową grzywnę w kwocie 2000 kor. Sąd przemyski zatwierdził wyrok dobromilski.

Przemyśl. Z powiatu dochodzą niepokojące wieści o grasowaniu jakiejś szajki bandyckiej, która dokonała już całego szeregu śmiałych napadów rabunkowych. Zaczęli od napadu w Torkach. Oprócz tego 3 bandytów napadło na organistę, jadącego ze Stubna, a przełożywszy rewolwery do głowy, obrabowali go. W dzień później obrabowano 2 gospodarzy z Poździacza. Wiadomy jest napad na gospodarza Rząsę z Ostrowa. To samo zdarzyło się w Woli Krzywieckiej, Wielkich Łazach i gdzieindziej. Wśród ludności okolicznej panika.

Tarnopol. Stan sanitarny miasta budzi poważny niepokój. Tarnopol, to wprost niewygasające ognisko wszelkich zarazków epidemicznych. Już na 2-gim posiedzeniu komisyi sanitarnej miejscowej złożonej z przedstawicieli miasta, Rady powiatowej, Polskiej Organizacyi narodowej, oraz lekarzy wojskowych i miejskich stwierdzono, iż powodem szerzenia się chorób epidemicznych jest brak przeciwdziałania im i postawiono szereg żądań jak utworzenie kolumn epidemicznych i desynfekcyjnych dla okolicznych powiatów i miast.

Łączy się z tem ściśle wygląd zewnętrzny miasta, który jest poprostu opłakany. Magistrat, mimo iż pobrał duże kwoty na t. zw. fundusz asanizacyjny, nie zmusza nikogo do przestrzegania przepisów o utrzymywaniu w porządku chodników, przechodów i t. p. — jest w ogóle ślepy i głuchy.

W chwili, kiedy dziesiątki ludzi umiera dziennie na zakaźne choroby, kiedy nie ma gdzie pomieścić szpitala epidemicznego dla ludności cywilnej i grozi zajęcie na szpitale odnowionych i wróconych młodzieży naszej gmachów szkolnych, na Tarnopol spada nowa klęska, w postaci... gości z Naddnieprza.

Tarnów. Ostatnie posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej odbyły się pod złemi auspicyami. Rozgoryczenie ludności z powodu połowy racyi chleba tygodniowo i małych dawek węgla na legitymacyę chlebową doszło do zenitu i znalazło swój wyraz w licznych demonstracyach przed starostwem, magistratem i na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej. Demonstrantów uspokojono, ale czy na długo? — przyszłość pokaże. Dzięki energii starostwa, które rekwizycyami wojskowemi wydobyło z powiatu znaczniejszą ilość pszenicy, miejski urząd gospodarczy mógł rozdzielić na święta między ludność katolicką po 80 dkg. mąki pszennej na osobę, w ubiegłym zaś tygodniu dano ludności pełną racyę chleba.

Miejska rada gospodarcza pragnąc przysporzyć ludności mąki chlebowej postanowiła ogłosić afiszami rozporządzenie znoszące wypiek białego pieczywa i ciastek. Sprawa cukru została również pomyślnie załatwioną. Ludność tarnowska w dniach przedświątecznych otrzymała podwójną racyę cukru białego pierwszy raz po funcie na głowę, drugi raz po 25 dkg. Kwestyę węglową uchwalono rozwiązać przez zaprowadzenie kart węglowych. Wprowadzono one zostaną w pierwszej połowie stycznia.

Drożyzna szaleje w tempie wprost zawprost zawrotnem. Kilogram mąki dochodzi 40 kor., masła przeszło 80 kor., litr mleka 6 kor., jajo przeszło 2 kor. O innych towarach nawet się nie mówi i nie pisze. Brak ziemniaków poznańskich spowodował taką ich drożyznę, że cetnar metryczny dochodzi do 400 kor. Jak w takich warunkach mogą żyć warstwy niezamożne, a przedewszystkiem urzędnicy.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału Kasy oszczędności, odbytem pod przewodnictwem ks. inf. Bernackiego załatwiono wniosek dyrekcyi w sprawie zmiany postanowień co do udzielenia pożyczek hipotecznych przez rozszerzenie kompetencyi dyrekcyi w tej kwestyi, przyjęto rezygnacyę ks. Mysora z posady dyrektora urzędującego, wyrażając mu uznanie za pracę, poczem przyjęto do wiadomości wybór dr. Wróblewskiego na powyższą posadę.

Telegramy P. A. T.

Międzysojusznicza Rada Najwyższa.

Warszawa. (Radyo z Paryża). Międzysojusznicza Rada najwyższa odbyła posiedzenie w sobotę rano pod przew. Juliusza Cambona. Przedewszystkiem wysłuchano raportu Generała Leronda z rokowań prowadzonych z delegatami niemieckimi w sprawie przekazania władzy, oraz kompetencyi komisyj koalicyjnych na obszarach plebiscytowych. W toku tych rokowań przedstawiciele państw sprzymierzonych rozwinęli swój program, który delegaci niemieccy przyjęli do wiadomości. Jak się zdaje, między programem sprzymierzeńców a instrukcyami danemi delegatom niemieckim w Berlinie istnieje znaczna różnica, albowiem uważali oni za konieczne zwrócić się do swego rządu po nowe instrukcye. Rada najwyższa zajmowała się również sprawą metody, jakiej będzie należało stosować przy interpretacyi postanowień traktatu pokojowego w wypadkach wyłonienia się pewnych wątpliwości. Rada zadecydowała, że prawo interpretacyi traktatu nie będzie przelane na żadne komisye specyalne, lecz pozostanie w zakresie kompetencyi Rady najwyższej.

Bydgoszcz.

Toruń. Wedle doniesienia *Ostd. Rundschau* z Bydgoszczy władze polskie obejmą Bydgoszcz 17 lub 18 b. m.

Przed zwrotem Prus wschodnich i zachodnich.

Warszawa. Radio z Paryża. Delegaci polscy pod przewodnictwem Ministra spraw zagranicznych Patka i delegaci niemieccy pod przewodnictwem prawdopodobnie Simsona odbędą w sobotę pierwszą wspólną konferencyę.

Przedmiotem obrad będzie sprawa ostatecznego uregulowania przekazania władzy na obszarach Prus wschodnich i zachodnich, które Niemcy mają odstąpić Polsce. Rokowania te zostały przed niedawnym czasem rozpoczęte w Berlinie.

Przeciw politycznemu zjednoczeniu Niemiec.

Warszawa. (Radio z Paryża). Wedle doniesienia z Moguncyi 18 państw związkowych niemieckich oświadczyło się przeciw zjednoczeniu politycznemu Niemiec.

Zjazd miast.

Warszawa. W sali magistratu rozpoczęły się obrady trójdzielnicowego zjazdu miast. Obrady potrwają 3 dni. Posiedzenie zagaił prezes Związku Śliwiński, przewodniczył Rolle, sprawozdanie o działalności Związku w r. 1919 wygłosił Teres. Do komisyi budżetowej zostali wybrani: Chlamtacz, Śliwiński, Jankowski, Przeorski i Tor. Referat o stanie Związku wygłosił Przeorski. Pierwsze cztery punkty statutu przyjęto, dalsze przekazano komisyi. Dyskutowano nad referatem o odbudowie miast, ubezpieczeniu od ognia i w sprawie oświatowej.

Następne posiedzenie jutro.

Okupacyjna armia japońska na Syberyi.

Warszawa. Jak donoszą z Nowego Jorku, rząd Stanów Zjednoczonych nie zawarł żadnej umowy z rządem japońskim w sprawie okupacyi Syberyi wschodniej przez wojska japońskie. Wszelako w uznaniu doniosłego znaczenia, jakie przedstawia dla rządu japońskiego dopuszczenie bolszewików do posuwania się na obszarach syberyjskich, Stany Zjednoczone nie będą czyniły żadnych objekcyi przeciw ewentualnemu powiększeniu okupacyjnej armii japońskiej.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 3127 23 Vr./19. Edykt zbiorowy. Sąd okręgowy w Przemyślu ogłasza, że w tegoż przechowaniu znajdują się następujące przedmioty odebrane obwinionym jako rzeczy im widocznie obce, lub nieprawnie nabyte, o które prawni właściciele nie zgłosili się i wyśledzeni być nie mogą z osoby i z miejsca pobytu. W szczególności przechowane są następujące przedmioty w sprawach karnych o zbrodnie kradzieży: 1. Wiktora Pekusia Vr. 803/4 pod poz. 412/4 koszulka dziecinna, 2 koszule męskie, 2 chustki do nosa, 5 kołnierzy, para manszetów, kamizelka, kalesony, krawatka, szkarpetki, walizka, palto; 2. Michała Gągolowskiego Vr. 1034/12 pul ras i łańczuszek niklowy; 3. Leopolda Zarzecznego Vr. 866/13 laska okuta poz. 146/13; 4. Rozalii Kaliba Vr. 709/15 poz. 13/16, 2 kapy na łóżka, czarną chustkę, obrus, żakiet aksamitny, bluzkę aksamitną, sukienka dziecinna, kapuza dziecinna, bluzka biała, fartuszek haftowany, dzbanek fajansowy, dzbanek blaszany i pod poz. 15/16 puszkę na harbatę, 2 baniaki; 5. Jana Niedopada Vr. 897/15 pod poz. 8/16 dwa większe i jeden mniejszy lichtarze srebrne, samowar mosiężny, para łyżew niklowych i 4 czajniki niklowe; 6. Anny Siutra Vr. 409/15 poz. 27/16 stół żółty z ceratą na wierzchu; 7. Stanisława Balickiego Vr. 932/15 3 filiżanki, salaterka mała pięcięgutowa, salaterka porcelanowa zbita, połmisek pięcięgutowy, poszewka dymkowa z monogramem B. L., dywanik stary, ręcznik z monogramem F. S., spodnica czarna aksamitna, kawałek aksamitu czarnego i zielony kufer drewniany; 8. Paranki Włoch Vr. 1392/15 poz. 49/16 poszwa z pierzyny, surdut i zarzutka; 9. Maryi H tała Vr. 1645/15 poz. 9/16 jedna poduszka, 2 materace, 4 koszule damskie, 2 baniaki, 2 pokrywki i brytwanna; 10. Maryi Mościdło Vr. 5/16 poz. 1/16, 3 poszewki na jaski, chusteczka jedwabna, 3 obrusy białe, 2 poszewek na poduszki, poszwa na pierzynę, poszewka kolorowa, prześcieradło na kołdrę, prześcieradło na łożko, 2 małe nakrycia na stół; 11. Gusty Blank Vr. 44/16 poz. 73/16 4 kapy i 2 dywany; 12. Hryńka Musiejowskiego Vr. 1937/16 poz. 109/16 5 szklanek, 2 łyżki, 2 łyżeczki i 2 widelce; 13. Michała Martowicza Vr. 2060/17 poz. 154/17 wierzch z futra męskiego; 14. Zofii Gamracy Vr. 987/16 poz. 60/16 2 poduszki; 15. Maryi Przetacznik Vr. 258/17 poz. 33/17 para butów z cholewami i korzuszek; 16. Jana Wojakowskiego Vr. 332/16 poz. 28/16 klucz od zakręcania rur; 17. Maryi Sobolak Vr. 1568/17 poz. 125/17 kaftanik czerwony; 18. Andrzeja Bosowskiego Vr. 236/15 poz. 31/16 2 firanki do okien; 19. Hanki Mularej Vr. 572/17 poduszka w niebieskie i białe paski przechowana w sądzie powiatowym w Krakowcu do l. cz. Z. 572/17 pod poz. 8/15; 20. Stanisława Drobiazaka Vr. 317/16 poz. 18/16 2 worki, kożuch, organtyna, gaza i papierośnica z monogramem O. B; 21. Wojciecha Dąbrowskiego Vr. 128/16 poz. 50/15, kosz pleciony, kapa bordo, ramki wyrzynane na fotografie, 5 sztuk płóciennych robót kuchennych, kołdra, para bucików żółtych, tabletka, nocna koszula damska, spodnica jedwabna niebieska, spodnica wełniana popielata, ręcznik, 2 poszwy na kołdrę, staniczek biały jedwabny, 2 poszewki na poduszkę, 4 i pół metr. materyi czerwonej na rosypy, bluzka jedwabna damska popruta i nocna pluszowa czapeczka męska; 22. Katarzyny Kaczor Vr 290/19 poz. 19/19, tytoniorka, portfel, pugilares, scyzoryk, posiewka krążowa; 23. Anna Bohacz Vr. 1500/18 poz. 106/19 stelarz na 23 kartki, barometr, popielniczka i wierzch do solniczki; 24. Leona Grietza Vr. 442/15 poz. 10/15 poszewka, chusteczka, 5 koszul i 4 par kalesonow; 25. Magdaleny Krzeczkowskiej Vr. 558/16 poz. 29/16 i inne serweta z monogramem M. W., baniak, 3 rynki, nakrywka, kurtka, zwój chodnika, kalesony, czapka, 2 ręczniki, garnuszek, gąbka ścierka bluzka względnie kaftanik, serweta i 4 książki; 26. Michała Myszywody i tow. Vr. 2511/14 przechowane w depozycie karnym T. III. pag. 134 poz. 285, 1 banknot 20 koronowy, 2 banknoty po 10 koron, 3 monety po 5 koron w srebrze, 1 dukat złoty, 29 sztuk po 1 koronie w srebrze, 3 sztuk po 20 hal., 9 sztuk po 10 halerzy, 15 sztuk po 2 hal., 2 sztuki po 1 hal., 10 fenigów, zegarek złoty, zegarek srebrny omega, zegarek international, 3 łańcuszki duble; 27. Lei Graber Vr. 1534/18 poz. 207/19, 8 wręczki z przesyłek pocztowych; 28. Mikołaja Laszoka Vr. 650/16 poz. 30/16 kurtka i kawałek ołówka; 29. Bronisława Wiśniowskiego Vr. 1305/18 poz. 188/17 paczka z drutem, 2 scyzoryki i papierośnica; 30. Franciszka Hnoica Vr. 1136/15 pod poz. 186/7, 4 paki, 3 kutry i 1 kosz zawierające różne garderoby męskie i damskie, bieliznę męską i damską, materace, kołdry, koce, chustki, dywany, ręczniki, kotary, różnokolorowe i kapy do łóżek, których szczegółowy wykaz można przeglądnąć w tut. magazynie lic sądowych z wyjątkiem lica poz. 455 t. j. spodnica; 31. Ireny Kołodziej Vr. 1311/16 poz. 185/17 prześcieradło, poduszka, kołdra i dzbanek; 32. Ludwiki Truchanowicz Vr. 38/17 poz. 55/17, 2 worki, kapa na łóżko, 2 dywaniki i pod poz. 9/17 garnek, pokrywka, rynka, miska, prześcieradło, obrus, spodnica, poszewka na jasiek; 33. Rozalii Bittner Vr. 1395/17 poz. 110/17 torba podróżna; 34. Stefani Wróbl właściwie Wróbel Vr. 27/15 poz. 26/15, 2 krzeseł, lustro, dywan, 2 rynki, nakrywka, poduszka, jasiek, 10 metrów chodnika i koc wojskowy; 35. Franciszkowi Paluta Vr 92/15, poz. 35/15, poszewka, srebrna łyżeczka, 2 widelce, 2 krzesła, stojące wiszadło, parawan, 2 budziki, 3 półmiski, 8 talerzy większych, 2 talerze mniejsze, klosz na kwiaty, 7 małych talerzyków, mały półmisek, solniczka, nachtkastlik, czarny kulczek; 36. Annie Amarowicz i tow. Vr. 280/15 pod poz. 36/15, 4 pakiety z bucikami i ruska książka do nabożeństwa poz. 99/15, 3 firanki do okien, 3 żakiety, 2 wiezadła na ubrania, żakiet brukselinowy, para bucików, gurt od siodła i koc; 37. Zofia Luczek Vr. 482/15 poz. 81/15 dzban porcelanowy, 3 tależe, 3 prześcieradła, 2 chustki do nosa i 1 ręcznik i poz. 90/15 biały fartuszek i biała bluzka; 38. Franciszka Wróblewskiego Vr. 549/15 poz. 62/15 książek powieści i album; 39. Józef Nakonecznej Vr. 649/15 poz 67/15 woreczek biały, 2 prześcieradła, kosula do kąpieli, 4 ręczniki, koszula zimowa, bluzka damska, 2 pary kalesonów, 2 czapki męskie, domino do grania, 2 ciężarki od wagi, korkociąg, 2 pularesy i poz. 78/12,2 baniaki żelazne; 40. Józefa i Zofii Ulickich Vr. 981/15 poz. 115/15 paczka, łóżko blaszane; krzesło i umywalnia; 41. Maryi Zubelik Vr. 758/15 poz. 91/15, 4 prześcieradła i zwój materyi; 42. Teodozyi Szpner Vr. 1196/15 poz. 95/15. 3 rondli emaliowane, 3 maszynki do piany, nóż do krajania tortów, zabawka; 43. Malwiny Zielińskiej Vr. 1198/15 poz. 108/15, maszyna do szycia, garnitur (postument) na wódkę, necesser, walizka, kubki mosiężne, poszewka, obrus, prześcieradło pod kołdrę; 44. Sary Nadel Vr. 1404/15 poz. 105/15 poszewka z poduszki; 45. Marty Kostyk Vr. 100/15 poz. 29/15, 3 poduszki i obrus, 4 prześcieradła, 2 ręczniki; 46. Romana Szumańskiego Vr. 1118/15 poz. 88/15, popielniczka miedziana i futerał na pistolet; 47. Katarzynie Chrobak Vr 233/15 w depozycie T. III. pag. 94 poz. 179, 2 łyżeczki niklowe; 48. Annie Wojtowicz Vr. 513/16 w depozycie T. III. pag. 122 poz. 249. pierścień złoty z monogramem W. S.; 49. Jana Pierożyńskiego Vr. 52/15 Tom. III. pag. 88 poz. 164, pierścień złoty, talar srebrny i gotówka 3 kor. 60 hal; 50. Jana Filipa Pierożyńskiego Vr. 52/15 poz. 21/15 i poz. 23/15, klucze, świderki, para trzewików, bielizna, ubrania i koce, bluzka, żelazko do prasowania; 51. Mieczysława Kwolika Vr. 666/15 T. III. pag. 108 poz. 211, 10 kółek srebrnych i 4 szybki srebrne; 52. Marya Kuzyk Vr. 585/16 poz. 33/16, obrazki Matki Boskiej w ramach złoconych; 53. Antoniego Kurtyz Vr. 546/15 poz. 11/16, kufer, blaszane pudłp, misko, rądel, 3 tależe; 54. N. N. Vr. 900/16 poz. 52/16, kapelusz damski; 55. Pati Kuropas i tow. Vr. 1553/16, przechowane w depozycie T. III. pag. 132 poz. 278. gotówka 1100 kor., oraz poz. 96/16 lic. sąd. paczka; 56. Adama Tomaszewskiego Vr. 1088/19 poz. 98/19. dep. karnego sądu powiatowego Przemyśl, pulares z kwotą 24 kor, 35 hal; 57. Maryi Gałązka Vr. 25/15 poz 7/15, 2 chusteczki i materya pokrajana; 58, Maryi Humańczuk Vr. 935/15 poz. 104/15. poszwa na pierzynę biała i jedna kolorowa, pierzyna, kalesony, koszula męska, ręcznik, poszewka z wstawkami i wstążka, szalik różowy, płaszcz gumowy, marynarka, surdut, zarzutka; 59. Rozalii Rosner Vr. 651/15 poz. 68/15, bluzka w paski niebieskie. 2 obrusy, 2 widelce; 60. Maryi Kitela Vr. 547/15 poz. 85/15, trykot damski, halka damska, 3 poszwy, koszula męska, 3 kawałki płótna szarego; 61. Katarzyny Czornyk Vr. 1045/16 poz. 59/16, para starych trzewików, fartuszek, spodnica, bluzka; 62. Katarzyny Szczepańskiej Vr. 743/15 poz. 76/16, fiaranka niciana biała, ręcznik z monogramem M. H., 9 sztuk różnych koronek i wstawek, halka biała koronkowa, dziecinna, poszewka na jasiek z monogramem H. M., poszewka na jaśka z monogramem B. M., poszewka na jasiek nr. 82, 4 duże białe obrusy z monogramem M. H. i rądel miedziany; 63. Katarzyny Pryduń Vr. 634/16 poz. 89/15, wanienka dziecinna, 2 noże kuchenne, 2 łyżki, 2 widelce i nożyczki; 64. Macieja Świętalskiego Vr. 794 pod poz. 38/16 w sądzie powiatowym w Sądowej Wiszki przechowane 7 lisich ogonów, landszaft, rama, lampka, 4 tależyki, brytwanna, stolik, nocnik i pas biały; 65. Mikołaja Byrki Vr. 2383/16 pod poz. 28/6 sądu pow. Sądowa Wisznia, półmisek, szczotka ryżowa, 4 książek polskich, wazę, 12 łyżeczek, dywanik, 4 torby i wieszadło na ręcznik; 66. Maryi Stupczyńskiej Vr. 679/18 poz. 163/18 ubranie granatowe męskie. chustka do nosa, kawałek haftu, szalik, chustka czarna, koszula męska, firanka; 67. Rozalii Stepaniak Vr. 2274/17 poz. 46/16 sądu powiatowego Sądowa Wisznia, 3 m. taśmy.

Wzywa się każdego, ktoby do wyszczególnionych wyżej przedmiotów prawa sobie rościł, by w ciągu roku, licząc od dnia w którym ogłoszenie po raz trzeci w tej gazecie się pojawi, w tut. sądzie się zgłosił i prawo swoje wykazał Jeżeli w przeciągu powyższego terminu edyktalnego nikt praw swoich do tych przedmiotów nie wywiedzie, przedmioty te lub cena za nie uzyskana wydane zostaną Skarbowi Państwa, przeciw któremu do 30 lat od trzeciego edyktu wolno uprawnionemu poszukiwać w drodze prawa cywilnego swych roszczeń do ceny kupna.

Sąd okręgowy, Oddział Vf.

Przemyśl 26 listopada 1919. (6422 2—3)

L. 21374/19. Dnia 10 grudnia 1918 zakwestyonowała policya wojskowa u Bronisławy Homowej w Staromieściu pod lk. 169 znaczniejszą ilość tytoniu, cygar i papierosów rządowego pochodzenia za kwotę 2.998 koron 30 hal. wedle ceny dla konsumentów. Niniejszem wzywa się każdego, ktoby rościł sobie pretensye do powyższych wyrobów tytoniowych,ażeby w terminie 90 dni licząc od dnia ogłoszenia niniejszego zawezwania zgłosił się w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Rzeszowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanymi wyrobami tytoniowymi wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 18 grudnia 1919. (12 1—2)

L. 8617/19 (6496 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya okręgu skarbowego w Jarosławiu rozpisuje publiczną konkurencyę w celu nadania głównej składowni tytoniu połączonej z trafiką składową w Kańczudze. W rocznym okresie od 1 stycznia 1918 do 31 grudnia 1918 pobrano do tej składowni materyałów tytoniowych za cenę kupna w kwocie 148.503 koron 10 h. Oferty należy wnosić odpowiednio do postanowień przepisu o obsadzeniu trafik najpoźniej do godziny 10 rano 14 stycznia 1920 na ręce kierownika Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu za uprzedniem złożeniem wadyum w kwocie 1.500 koron.

Inwalidom z ostatniej wojny, jakoteż wdowom i sierotom po żołnierzach poległych lub zmarłych w tej wojnie, narodowości niewątpliwie polskiej, przysługa pod pewnymi warunkami bezwarunkowe pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kompetentami.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu lub w Nadzorze straży skarbowej w Przeworsku.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Jarosław, 17 grudnia 1919.

Cg. I. 932/19/2. Przeciw inżynierowi Klausnerowi, w Krakowie, ul. Szewska, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniósł pozew Franciszek Styczeń w Łańcucie o 4.523 kor. 60 h. i 181 kor. 64 h. zpn. Na skutek tego pozwu wyznaczony został w tut. sądzie termin na dzień 16 grudnia 1919 o godzinie 9 reno, sali rozpraw Nr. 58. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się kuratorem p. dr. Romana Bogdaniego, adwokata w Krakowie, któremu doręcza się skargę.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. I.

Kraków, dnia 25 listopada 1919. (6463 3—3)

C. X. 461/19 (1). Przeciw Rebece Schapira, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Złoczowie przez Juliusza Funkensteina pozew o zapłatę 420 koron i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 stycznia 1920 r. godz. 9 przed południem biuro nr. 23. Celem strzeżenia praw kurandki ustanawia się p. dr. Eidelberga, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Rebekę Schapira w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział X.

Złoczów, 16 grudnia 1919. (6522 3—3)

C. I. 521/19. Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Maryi Struk i Michałowi Struk z Budnik wniesiony został do sądu powiatowego w Mikołajowie przez Rozalię Struk zam. Maćków gosp. w Budnikach pozew o uznanie prawa własności połowy realności w Budnikach. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 15 stycznia 1920 w tut. sądzie biuro Nr. I. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się kuratorem dr. Kibitza, adwokata w Mikołajowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych na ich koszt i niebezpieczeństwo w rzeczonej sprawie dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Mikołajów, dnia 12 grudnia 1919. (10)

Konkursa.

L. 16144/3067/Pr. T. (6592 2—3)

Konkurs.

Namiestnictwo (Sekcya techniczna) rozpisuje konkurs na 4 posady urzędników leśnotechnicznych zastrzegając:

a) Prowizoryczne przyznanie X. kl. rangi tym kandydatom, którzy posiadają poniżej wymienione warunki przyjęcia, a w służbie panstwowej dotychczas nie służyli.

b) Dla kandydatów, którzy pełnili poprzednio służbę przy zabudowaniu potoków, a następnie zostali przydzieleni do innej służby państwowej przyznanie posiadanej przez nich rangi w razie zgłoszenia się do służby przy zabudowaniu potoków.

c) Od kandydatów wymagane jest:
1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Zdolność do służby w polu w górach stwierdzona przez lekarza państwowego.
4. Curriculum vitae.
5. Złożenie trzech teoretycznych egzaminów dla studyum lasowego w wiedeńskiej Akadem i ziemiaństwa lub w innym równorzędnym zakładzie.
6. Złożenie z postępem co najmniej dostatecznym egzaminu z zabudowania górskich potoków.
7. Złożenie z postępem co najmniej dostatecznym egzaminu ogólnego budownictwa wodnego.

Należycie poparte podanie należy zwrócić do Departamentu prezydyalnego Sekcyi technicznej Namiestnictwa w terminie do 31 stycznia 1920.

Namiestnictwo - Sekcya techniczna.

Lwów, dnia 21 grudnia 1919.

Za Generalnego Delegata Rządu dla Galicyi-
Zimny.

L. 679/pr. I. O. P. R. (6624)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia kilku posad referentów rolniczych przy starostwach zachodniej Małopolsce ogłasza się niniejszem konkurs.

Do posady referenta rolniczego przywiązane są pobory VIII. kl. rangi urzędników państwowych z wszystkimi dodatkami według norm obowiązujących na terenie b. Galicyi.

Podania zaopatrzone w życiorys, metrykę urodzenia, świadectwa szkolne (szkół średnich i wyższych względnie średnich rolniczych zakładów naukowych), świadectwa poprzedniej służby, praktyki lub zajęcia, świadectwo lekarskie o stanie zdrowia, metrykę ślubu dla żonatych, względnie w legalizowane odpisy powyższych dokumentów należy wnosić do 30 stycznia 1920 r. do Inspektoratu Okręgowego pomocy rolnej w Krakowie ul. Warszawska l. 3.

Inspektor okręgowy pomocy rolnej.

Kraków, dnia 28 grudnia 1919. (6625)

Spadki.

A. 991/19/8. Wezwanie powołania dziedziców. S. p. Jan Walewski, adwokat krajowy w Sanoku, zmarł dnia 11 października 1919 z pozostawieniem pisemnego rozporządzenia swej ostatniej woli z daty Zakopane

dnia 16 czerwca 1915 którem ustanowił dziedzicem Zofię Sielińską oraz jej dzieci Zofię, Tadeusza, Irenę i Annę Sielinskich. Do spadku po ś. p. dr. Janie Walewskim pozostałego powołani są z ustawy jego dzieci, a to: Janina zam. Raszyńska, Anna 1 śl. Kwiatkowska 2 śl. Baranowska, Jadwiga zamężna N. Józefa Walewska, Marya Walewska, oraz wnuczka Irena Zengteller, ewentualnie również żona zmarłego Franciszka z Lipkowskich Walewska o ile pozostaje przy życiu. Sąd nie znając miejsca pobytu tych ustawowych dziedziców wzywa ich by w przeciągu jednego roku licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosili się w tymże sądzie i wnieśli oświadczenia do spadku w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi oraz z dr. Biedką, adwokatem z Sanoka, ktorego ustanawia się kuratorem dla tychże nieznanych z miejsca pobytu spadkobierców.

Sąd powiatowy, Oddz. V.

Sanok, dnia 24 listopada 1919. (6477 1—3)

A. 235/18 (6). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Marya z Zajęców Lizakowa zmarła dnia 4 lutego 1918 w Jodłowniku. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Jana Lizaka i Wojciecha Lizaka, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Juliana Lizaka w Wilkowisku.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 26 czerwca 1918. (6515 1—3)

Firmy.

Firm. 1258/19 Oddz. A. I. 127. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: M. Weinsberg i Syn, po niemiecku: M. Weinsberg et Sohn. Prokurę Michała Weinsberga wykreślono. Dzień wpisu: 10 listopada 1919 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 8 listopada 1919. (5950)

Amortyzacye.

T. VI. 404/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Brodackiego w Bochni podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 10 lipca 1914 L 67254 na 2500 K płatne okazicielowi dnia 1 stycznia 1934, w razie wcześniejszej śmierci ubezpieczającego Jana Brodackiego, zwrócone zostaną premie bez procentu.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 26 listopada 1918. (6441)

T. VI. 409/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wolfa Nechemie w Krakowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Filii Banku hipotecznego w Krakowie Nr. 1891 wystawiona na Wolfa Nechemie opiewająca na 200 K,

Sąd okręgowy cyw., Oddział VI.

Kraków, dnia 26 listopada 1919. (6442)

T. VI. 412/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Czesława Bogdalskiego we Frysztaku podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionego papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z 19 grudnia 1894 L, 33333 na 1000 złr. płatna okazicielowi po śmierci ubezpieczonego Czesława Bogdalskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 12 listopada 1919. (6443)

Nc. 623/18. Na wniosek Natana Mazura w Zborowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi: 1) Książeczki wkładkowej Nr. 1307 na kwotę 4500 kor., 2) Książeczki wkładkowej Nr. 1308 na 5000 kor. opiewającej Firmy Towarzystwa handlowego w Zborowie, które wnioskodawcy miały zaginąć.

Wzywa się posiadacza tych książeczek, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu wymienione książeczki wkładkowe za umorzone.

Zborowski Sąd powiatowy w Złoczowie.

Złoczów, dnia 18 grudnia 1919. (6434)

T. 152/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Wojskowego szpitala zapasowego w Przemyślu na Zasaniu podejmuje się postępowanie celem wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Asygnata Polskiej pożyczki państwowej 5 proc. Nr. 65181 na 500 koron stanowiącą kaucyę Anieli Optołowicz.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 września 1919. (6351)

Nc. IV. 547/19 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Izraela Parnesa kupca we Lwowie ul. Klonowicza 3, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo w czasie pożaru zniszczonych papierów wartościowych własność wnioskodawcy stanowiących a mianowicie: 1. 1 losu państwoweego z r. 1860 S. 676 Nr. 19 wartość nominalna 1/5 losu złr. 100 wraz kuponami 1/V 1910. 2. 1 losu węgierskiego czerwonego krzyża z r. 1883 S 5560 Nr. 28 wartości nominalnej 5 złr. 3. 1 losu 2 proc. serbskiego z r 1881 S. 2989 Nr. 99 lub 4 wartości nominalnej 100 franków.

Posiadacza powyższych papierów wartościowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 7 listopada 1919 (6361)

Nc. VI. 585/18 (2). Na wniosek Józefa Langermana kupca w Stanisławowie ul. Halicka 77 wdraża się postępowanie amortyzacyjne odnośnie do listu depozytowego stowarzyszenia „Credit Union“ we Lwowie z daty Lwów 15 kwietnia 1914 na 2 książeczki oszczędnościowe kupieckiego Zakładu zaliczkowego w Przemyślu na kwotę 3000 K opiewająca na imię Daniela Reidlera w Przemyślu i Józefa Langermana w Stanisławowie wystawionego, a rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego.

Posiadacza tego listu wzywa się, by w przeciągu sześciu miesięcy list powyższy sądowi przedłożył i ewentualnie swe prawa do niego wykazał, gdyż w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za bezskuteczny uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 31 paździer. 1919. (6343 1—3)

Nc. I. 846/19 (1). Umorzenie. Na wniosek Maryana Lutwaka w Rymanowie zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Nr. 61, która po dzień 1 stycznia 1914 wynosiła kwotę 1267 K 10 h, która miała zaginąć i wzywa się posiadacza tej książeczki aby zgłosił swe prawa do 1 roku od daty tego edyktu gdyż w razie przeciwnym uzna sąd po upływie tego terminu książeczkę tę pozbawioną znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Rymanów, 19 czerwca 1919. (6431 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. 159/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Kukulak s. Iwana z Szeszor powiat Kosów, urodzony dnia 4 marca 1889, ożeniony z Oleną z Mykłaszczuków 10 lutego 1914, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę, pisał ostatni raz żonie we wrześniu 1914 r., poczem wszelki słuch po nim zanikł, do gminy dotychczas nie powrócił, bo wedle urzędowego zawiadomienia biura wywiadowczego Czerwonego Krzyża z daty Kraków 19 maja 1916 tenże dnia 9 lutego 1915 w szpitalu epidemicznym w Skotschau zmarł i tamże pochowany został.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na prośbę Oleny z Mykłaszczuków Kukulak z Szeszor postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, lub panu adw. dr. Trachtenbergowi w Kołomyi, którego uustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Kukulaka Iwana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Kołomyja, 25 paździer. 1919. (6564)

T. IV. 4/19 (4). Wdrożenie postepowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Łazarczyk syn Wojciecha i Zofii, urodzony w r. 1879 w Wilkowysku i tam zamieszkały, został powołany w sierpniu 1914 jako żołnierz 20 batalionu strzelców do wojska i opuściwszy w sierpniu 1914 gminę Wilkowysko, gdzie stale mieszkał, więcej nie wrócił, ani znaku życia od 23 marca 1915 roku o sobie nie dał.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto wdraża się na wniosek Petreneli Łazarczykowej postępowanie, celem uznania Wojciecha Łazarczyka za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Romanowi Sichrawie, adwokatowi w Nowym Sączu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Wojciecha Łazarczyka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 kwietnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 3 września 1919. (6288)

T. 133/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mikołaj Cycak syn Mykity z Rożnowa koło Zabłotowa, urodzony 12 sierpnia 1882, ożeniony z Heleną z Stroiczów 20 lutego 1908, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę z 24 pułkiem piechoty, walczył pod Haliczem, gdzie wedle zaprzysiężonych zeznań Petra Stroicza w roku 1914 ranny leżał na polu bitwy, a wedle zawiadomienia biura wywiadowczego Stow. Czerwonego Krzyża od września 1919 pod Haliczem wszelki ślad po nim zaginął i dotychczas do gminy nie powrócił.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw.., przeto na wniosek Heleny ze Stroiczów Cycakowej z Rożnowa zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Erdheimowi w Zabłotowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Cycaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1920 sąd na ponowny wniosek rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 25 paździer. 1919. (6555)

T. 239/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Wyszywaniuk syn Kościa, urodzony 15 grudnia 1885 w Tłumaczyku, ożniony od roku 1911 z Maryą z Bodnaruków, odszedł w sierpniu 1914 z 80 pułkiem piechoty na front serbski, pisał jedyny raz żonie na początku wojny, od tego czasu wszelki słuch o nim zanikł, do gminy dotychczas nie powrócił, uczestniczył wedle zeznań świadków Wasyla Cymbaluka i Jurka Moczerniuka w bitwie za Driną na froncie serbskim we wrześniu 1914, a z końcem roku 1914 miał być w szpitalu ciężko ranny w Dmytrowicach w Serbii.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaisnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. c. i § 1 ustawy z d. 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Nr. 134 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Maryi Wyszywaniuk żony Mikołaja w Tłumaczyku postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub panu adwokatowi dr. Sentekowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem.

Mikołaja Wyszywaniuka Kościa wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 18 grudnia 1919. (6512)

T. 206/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Korniak urodzony 23 maja 1877 w Krukienicach, powołany do 34 p. pospolitego ruszenia w 1914, po poddaniu się twierdzy Przemyśla dostał się do niewoli rossyjskiej i był w Turkiestanie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, iż tenże w Turkiestanie 1 maja 1916 zmarł.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ustawy 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Magdaleny Korniak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo panu dr. Izakowi Peczenikowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Korniaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 10 lutego 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 8 listopada 1919. (6597 2—3)

T. IV. 133/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Michała Baryczy. Michał Barycza z Podgrodzia pełnił służbę wojskową przy 57 p. p. przy 8 kompanii w roku 1917 na froncie włoskim. Według zaprzysiężonych zeznań świadka Stefana Mirusa, brali obydwaj udział w ofenzywie włoskiej dnia 25 maja 1917. W czasie walki świadek Stefan Mirus zajmował pozycyę w okopie, zaś w sąsiednim okopie w odległości około 15 kroków zajmował pozycyę Michał Barycza z 7 innymi żołnierzami. Po wejściu do okopów w 5 minut później uderzył granat włoski w miejsce gdzie zajmowali pozycyę Michał Barycza i 7 żołnierzy, wskutek tego uderzenie było tak gwałtowne, że trzech żołnierzy zostało zupełnie ogłuchniętych, a czterech zabitych, ciało zaś jednego żołnierza było według podanych przez sanitetów całkiem rozszarpane.

Ponieważ w sąsiednim rowie stało na pozycyi siedmiu żołnierzy i Michał Barycza, przez to świadek przypuszcza, że ciało Michała Baryczy zostało przez granat rozszarpane. Ostatnią wiadomość o życiu męża Michała Baryczy otrzymała żona jego dnia około 15 kwietnia 1917.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1918 Nr. 286 Dz. p. p. i § 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Nr. 178 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Weroniki Baryeza postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Julianowi Kryplewskiemu, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem.

Michała Baryczę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 11 listopada 1919. (7 2—3)

T. V. 28/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Feliks Ohodorski urodzony 10 stycznia 1884, rolnik z Draganówki pow. Tarnopol, gdy w roku 1915 Niemcy zajęli Draganówkę a następnie cofnęli, razem z innymi opuścił Draganówkę. Od roku 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Draganówce z dnia 9 paździer. 1919. Zaprzysiężonymi zeznaniami świadków Feliksa Cymbały stwierdzonem zostało, że

Feliks Chodorski we wrześniu 1916 zachorował na serce i poszedł do szpitala.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę żony jego Tekli Chodorskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Jampolerowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego o powyż wymienionym.

Feliksa Chodorskiego w razie gdyby żył wzywa się, aby stawił się przed sądem niżej wymienionym lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 15 listopada 1919. (6528 3—3)

T. V. 252/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maciej Sasiela syn Piotra i Zofii, urodz. 9 stycznia 1887 w Staniszewskiem i tam zamieszkały, wydalił się przed około 50 laty na flis i odtąd ślad o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z d. 12 października 1914 L. 276 zarządza się na wniosek Honoraty Kolanowej w Staniszewskiem śp. Sokołów postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Peszkowskiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem

Macieja Sasiela wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 listopada 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 20 października 1919. (6531 3—3)

T. VI. 189/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Stabrawa, rolnik z Królówki, syn Jakóba i Małgorzaty, urodzony 10 maja 1873 w Królówce powiat Bochnia, przydzielony do 16 pułku obrony krajowej, według zeznań Marcina Kapci z Królówki, zaginął pod Lublinem we wrześniu 1915 po ataku nieprzyjacielskim, a od tego czasu nie daje o sobie znać.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę Maryi Stabrawa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi.

Piotra Stabrawę wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienonym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 13 października 1919 (6452)

T. VI. 86/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Czerwień rolnik z Sieprawia, syn Andrzeja i Anny, urodzony dnia 26 stycznia 1886 w Sieprawiu powiat Wielicka, starszy żołnierz b. 16 pułku strzelców, według poświadczenia komendy batalionu tego pułku z 14 marca 1919 zginął w bitwie dnia 27 sierpnia 1914 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Jana Czerwienia w Sieprawiu postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo Janowi Czerwieniowi.

Wojciecha Czerwienia wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 1 sierpnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 12 września 1919. (6448)

T. IV. 121/19 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Grusiecki syn Michała, urodzony 1891 r. w Wieprzu powiat Żywiec, rolnik, żołnierz 56 pułku piechoty, podług zapisków kadry likwidacyjnej 56 pułku piechoty zaginął w bitwie pod Pinowicami 31 sierpnia 1916.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 1 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę jego ojca Michała z Wieprza postępowanie, celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi okręgowemu w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Gruszeckiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 23 września 1919. (6262)

T. 112/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Dawidziak urodzony w Stronkowicach r. 1874, gr. kat., służył podczas oblężenia Przemyśla w szpitalu Nr. 7 po upadku Przemyśla dostał się do niewoli rossyjskiej w gubernii Permskiej. Wedle przeprowadzonych dochodzeń, tenże zmarł w szpitalu wojskowym w miejscowości Łapajówce gubernia Permska przed majem 1916 i tam został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1918 Nr. 20 D. p. p., zarządza się na prośbę Anny z Tesaków Dawidiak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. Franciszkowi Radwiszowskiemu, notaryuszowi w Niżankowicach, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Dawidiaka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Po dniu 20 stycznia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 15 październ. 1919. (6598 1—3)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.